Nr 10. Dnia 15 stycznia. Czwartek. Dnia 3 (15) stycznia 1880 roku.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej **ano do 2**-giej **po południu.**

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Pawła I Pustelnika.
Jutro: ŚŚ. Marcella Papieża i Ottona.
Sobota: Ś. Antoniego Opata W.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5 | Długość dnia godzin 8 minut 10
Zachód „ „ 4 „ 15 | Przybyło „ „ 0 „ 32

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: Katedry św. Piotra w Rzymie—i *Imienia Jezus.*
Poniedziałek: Ś. Kanuta Kr. Henryka.
Wtorek: Ś. Fabiana P. i Sebastjana M.

— W dniu dzisiejszym przypada doroczna uroczystość św. Pawła 1-go pustelnika, którego pamiątkę obchodzić będzie w przyszłą niedzielę kościół św. Ducha, wprost ulicy Mostowej.

W przyszłą też niedzielę Kościół święty obchodzi doroczną uroczystość Najświętszego Imienia Jezus, z powodu której odbywać się będą odpustowe nabożeństwa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami w kościołach:

Świętej Trójcy na Solcu;
Świętego Antoniego przy ulicy Senatorskiej; — i
w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim.

Pojutrze, jako w wigilję tegoż odpustu, odbędą się we wspomnionych świątyniach pierwsze już uroczyste Nieszpory z wystawieniem.

Warszawski komitet pomocniczy wszechrosyjskiej wystawy przemysłowo-artystycznej 1881 roku w Moskwie.

Z Najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości urządzoną być ma w Moskwie 1881 wszechrosyjska wystawa przemysłowo-artystyczna, która to czynność poruczoną została oddzielnej komisji utworzonej pod prezydencją jw. ministra skarbu.

Dla ułatwienia zaś mieszkańcom Królestwa polskiego otrzymania wszelkich potrzebnych objaśnień, oraz przyczynienia się do jaknajkompletniejszego przedstawienia na wystawie rozlicznych gałęzi przemysłu, utworzony został w Warszawie, pod prezydencją naczelnika gubernji warszawskiej, orszaku Jego Cesarskiej Mości jenerał-majora barona Medem, komitet pomocniczy, z rozciągnięciem jego działalności na wszystkie gubernje tutejszego kraju.

Do wspomnionego komitetu, z decyzji jw. warszawskiego jenerał-gubernatora, powołani zostali następujący członkowie: zostający przy ministerjum skarbu radca stanu Blumenfeld, prezes warszawskiego komitetu giełdowego Mieczysław Epstejn, starszy warszawskiego zgromadzenia kupców radca stanu J. G. Bloch, zarządzający kasą przemysłowców warszawskich Aleksander Temler, b. profesor b. szkoły głównej Jakób Natanson, warszawski bankier Leon Epstejn, spólnik firmy handlowej „Dobranicki i Konstadt“ w Łodzi, Herman Konstadt; właściciel przędzalni w Ozorkowie Henryk Schlosser, członek komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w godności kamer-junkra Stanisław Karski, oraz dyrektor ogrodu pomologicznego w Warszawie, b. profesor cesarskiego uniwersytetu warszawskiego rzeczywisty radca stanu Jerzy Aleksandrowicz.

Podając o tem do powszechnej wiadomości komitet nadmienia, że kancelarja jego mieści się przy ulicy Włodzimierskiej w domu nr 10, gdzie codziennie od godziny 10-tej zrana do 2-giej po południu każdemu zgłaszającemu się udzielane będą wszelkie objaśnienia w interesie wystawy.

Z dziennika szacha.

Szach perski, Nasr-ed-din, którego Warszawa w ciągu dni kilku miała szczęście oglądać, powróciwszy obecnie z podróży po Europie, notuje swe wrażenia w specjalnym dzienniku.

Pamiętnik ten ukazał się po części w przekładzie hr. Załuskiego, w jednem z pism wiedeńskich.

Wogóle opinje monarchy perskiego odznaczają się zdrową logiką, niekiedy przecież zdradzają brak elementarnych o ustroju europejskim wiadomości i uderzają nawet naiwnością człowieka „dzikiego“.

W dzienniku mieści się przedewszystkiem opis miejscowości, gmachów, widowisk, przyjęć i wrażeń odczuwanych przy tem przez szacha; o rozmowach zaś z ministrami, głowami panującemi i wogóle przedstawicielami władzy zamilcza on z pewną tajemniczością.

Pierwsze naiwne wrażenie, jakie po drodze do Wiednia w uroczym Salzburgu odniósł Nasr-ed-din, jest następujące:

„W Salzburgu od rana do wieczora leją deszcze. Pomimo to miasto jest piękne i poeta ma czem zachwycić się tutaj.“ A dalej mówi o rzece górskiej Salz, tu przepływającej: „Jestto niby strumień szemrzący po ogrodach. Mnie w tej Salz podoba się najwięcej to, że gdziekolwiek zanurzyć rękę, zawsze można dostać do dna.“

Uwagi o przyjęciu u arcyksięcia Ludwika-Wiktora i o pysznych jego porcelanach kończy dostojny pisarz następującemi słowy: „Jest wielkim amatorem kwiatów. Dają u niego jeść dobrze“.

Ciekawy tu jest opis koncertu i balu wydanego dla szacha przez arcyksięcia.

„Jestto gmach“ — mówi dziennik — „wybudowany na zebranie panów i dostojników, którzy gromadzą się tutaj, ażeby tańczyć, grać na różnych instrumentach i śpiewać. Pośrodku sali urządzono wzniesienie, na którem stoją muzykanci. Mężczyzni i kobiety wstawali z miejsca po kolei, podług ustanowionego obrządku i puszczali się parami, a czasem po kilka par w taniec. Kiedy to zostało skończone, gubernator przedstawił nam najładniejsze z pomiędzy kobiet i następnie powróciliśmy do siebie“.

Dnia 4 lipca szach przybył do Wiednia.

„Na dworcu — w ten sposób opisuje on wrażenia ze swego przyjazdu — „spotkało nas mnóstwo muzykantów, żołnierzy i nieznanych nam ludzi. Zrobiliśmy mały przegląd wojsk. Dr. Polak, były nasz lekarz przyboczny, przedstawił się nam tutaj. Stracił trochę na tuszy, ale nie zapomniał języka perskiego.“

Dalej przedstawia szach urzędowe przyjęcie go przez cesarza i przejazd przez miasto.

„Przejeżdżaliśmy przez ulice, ktore wyglądały zupełnie inaczej niż u nas w Teheranie. Były przepełnione mężczyznami i kobietami. Wszyscy się kłaniali, a my odpowiadaliśmy na ukłony.“

Hofburg zwrócił szczególną uwagę szacha; nazywa on go pałacem rządowym i w następujący sposób opisuje:

„Pałac ten pobudowany został przez poprzednich sułtanów austryjackich. Każdy wstępujący tutaj padyszach dodawał do gmachu nowy przybudowek i pałac stał się bardzo długim i obszernym. Najjaśniejszy Pan osobiście doprowadził nas do naszych apartamentów i następnie z uszanowaniem się oddalił. Za chwilę byliśmy u cesarza. Mówiono wiele o wielu rzeczach. Wstaliśmy i oddaliliśmy się do swoich pokojów.“

W ostatnich słowach widoczna jest tajemniczość, z jaką szach traktuje swą dyplomatyczną misję.

Drugiego dnia monarcha perski zwiedzał muzea i skarbiec państwowy; tutaj zachwycenie jego na widok rozlicznych skarbów, zabytków przeszłości i wykopalisk doszło apogeum.

„Pokazali nam nawet dzban derwiszów; zachwycaliśmy się także ogromnym kałamarzem z całkowitego, świetnego koloru, szmaragdu; ach, co za cudowna rzecz!“

Z powagą i szczegółowo opisuje szach perły korony cesarskiej i zadziwiający mechanizmem zegar, podarowany przez księcia heseńskiego Marji Teresie.

Następuje obiad urzędowy i potem opera; o tej ostatniej odzywa się w następujący sposób: „Gmach był napełniony aż do góry. Balet i przedstawienia mimiczne były zadziwiające. W samej rzeczy warto było popatrzeć na tańczących. Tancerki wszystkie są bardzo piękne i ubrane w przezroczyste pokrycia, które wznoszą się, jak puch, gdy tańczą razem. In-

WSPOMNIENIA OBYWATELSKIE

przez

autora „Kłopotów starego komendanta“.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 9)

Przyznaję, że tak jakoś ten przyjacielski ruch pana Napoleona Zagrodzińskiego do mojej twarzy niespodzianie mię zaskoczył, że nim się opamiętałem, już daliśmy sobie buziaka z dubeltówki.

— No siadajże sąsiedzie dobrodzieju, siadajże! — woła, odsuwając gwałtownie stół od kanapy, bo jego gruba persona w tak zwężoną przestrzeń zmieścić się nie mogła.

Rzuciłem okiem na tę animującą postać, widzę, mina szlachecka, wąs szpakowaty, ale zawiesisty, nos jak kartofel, oczy siwe śmiejące się na wierzchu, głowa wprawdzie łysa, ale ją pokrywają dwa długie, wychodzące z za uszu promienie włosów. Za to brwi na pół siwe ma niby krzaki jałowcu rozłażące się po ziemi.

— Pan dobrodziej—mówię, siadając na owej kanapie—za kogo innego mię bierze?

— Jakto, sąsiad kochany nie Słomiński z pod Żabińca?

— Nie, jestem Tymoteusz Sądecki....

— Daj go katu; jaki podobny!... Niech mię dunder świśnie, jeżeli pan dobrodziej nie jesteś takuteńki jak Słomiński, dawny mój sąsiad.... Ale to wszystko takie same i nos i oczy i postawa.... Bardzo mi przyjemnie poznać szanownego pana dobrodzieja.... Wiem łaskawco mój, Sądeccy dobra szlachta herbu Poraj....

— Nasz jest Ostoja....

— Eh, łaskawco, musisz się mylić. Sądeccy zawsze byli Porajczykami.... No, niechże sąsiad dobrodziej pozwoli cygarko.... Ha, może jest jedna gałąź Ostojów—mówi, szukając gwałtownie po kieszeniach owego cygara a nie mogąc znaleźć, daje znak sekretarzowi, aby się zbliżył.... Lecz pan Wtorkiewicz zanadto ma do czynienia z ową damą nie cierpiącą wizyt, aby mógł pójść po cygaro.... Pani ta na wszelkie perswazje, że kantor nie może siedzieć w myśli i sercu swych klientek, a zatem ich upodobanie do wojskowych przewidywać, upomina się o trzy złote.... „Proszę mi oddać, proszę moje trzy złote“.

— Biuro wywiadowcze—odzywa się na to sam pryncypał—nigdy wpisowego nie zwraca....

— A to ładna historja, a to mi piękne biuro!.... Za cóż ja mam tracić, jeżeli służącą wypędziłam?

Panowie kantorowi poszeptali coś z sobą, zaczęli plondrować palcami w kieszonkach od kamizelek, pryncypał nawet wyjął portmonetkę, lecz widocznie znalazły się jakieś przeszkody, bo mój pan Napoleon Zagrodziński powiada:

— Nie możemy łaskawa pani zmieniać dla niej zasady i statutów naszego domu.... Ale może się zrobić to, że przyśle się inną służącą....

— Nie chcę już pańskiego pośrednictwa....

— Pani dobrodziejce znajdziemy już taką, która wcale nie patrzy na mężczyzn, daję obywatelskie słowo honoru.

Widząc, że niema innej rady, godzi się ta pani na takie załatwienie sprawy, i podawszy swój adres odchodzi, powtarzając kilkakrotnie: proszę pamiętać, aby ta nowa kandydatka była prawdziwie cnotliwą dziewczyną.

— Oto widzi łaskawy sąsiad — odzywa się, siadając znów obok mnie pan Zagrodziński — jakie to mamy przyjemności naszego urzędu.... Ta pani dwa razy na tydzień bierze od nas służącą i z każdą takie same historje wyprawia.... Więc tedy łaskawy sąsiad dobrodziej życzy sobie kupić majątek ziemski, co?

— Tak jest—mówię, odsuwając się nieco, albowiem pan Napoleon tak mię naciska, że formalnie chce mi już usiąść na kolanach. — Chciałbym coś niewielkiego, ale w ziemi dobrej, i żeby to miało wodę, las...

— Słusznie, ja to wiem: łąka, mąka, ryby, grzyby.... Znam ja się na tem, znam, panie łaskawy, ja panie zęby zjadłem na gospodarstwie i dla mnie dosyć dwa słowa....

Spojrzałem na Zagrodzińskiego — miał caluteńkie zęby, a on, klepiąc mię po przycielsku po kolanach, powiada:

— Tylko łaskawy panie ze mną trzeba szczerze i otwarcie, po staropolsku. Kto się mnie odda całem sercem, to go panie łaskawy Korabicz Zagrodziński nie zawiedzie... Pan sąsiad kochany ile ma pieniędzy?

— Do stu pięćdziesięciu tysięcy złotych... ale nie chciałbym wydawać wszystkiego na kupno...

— Wiem, wiem i pochwalam taki rozum. Zawsze się w kieszeni coś powinno zostać... Pan dobrodziej już gospodarował kiedy?

— Nie, jestem urzędnikiem, ale nie widząc dla siebie karjery...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

strumenta muzyczne w tym teatrze odznaczają się także dość przyjemnemi dźwiękami“.

Dnia 6-go szach zwiedzał galerję obrazów; tutaj wprawiały go w podziw „cudowne płócienne malowidła“ jak je sam nazywa.

Dnia 7-go przyjmował na audjencji hr. Załuskiego, barona Oroszy, hrabiego Bilandta, ministra finansów, br. Hofmana, p. Nowikowa i hr. Bellegarde'a, zarządzającego którymś z banków.

Arsenał, który szach zwiedzał następnego dnia, opisał ze wszystkiemi szczegółami i to na kilku stronnicach; tegoż dnia był w akademji wschodniej.

Dnia 9-go zwiedził pałac luksemburski, 10-go zaś po obejrzeniu karety wykonanej dla niego odbył przejażdżkę po Dunaju.

Opisując swą przejażdżkę, szach jest poetą; zielone, urocze wybrzeża zrobiły nań silne wrażenie.

Dnia 11-go szach oglądał okolice Wiednia.

Dnia 12-go przyjmował wizyty pożegnalne, jako to nuncjusza papieskiego, Jacobiniego, hr. de Voguey i księcia Auersperga.

Stanowisko tego ostatniego określa w następujący sposób: „kiedy przedstawiciele narodu zaczynają w publicznym domu narad rozmawiać w różnych kwestjach, ów książę prowadzi z nimi spór w imieniu rządu“.

O kobietach wiedeńskich szach pisze:

„Nie spotykaliśmy ani jednej szkaradnej lub brzydkiej; co się tyczy piękności twarzy, są wszystkie doskonałe“.

Na spacerze w Kahlembergu widział wiele spacerujących dziewcząt z rodzinami.

„Przechadzają się one po łąkach i lasach—mówi—i dzięki im kwiatki leśne i polne zdawały się nam jeszcze przyjemniejszemi, milszemi i bardziej czarującemi“.

DZIESIĘCIOLECIE kasy przemysłowców warszawskich.

II.

Zpomiędzy wielu trudności, jakie kasa w chwili jej otwarcia napotkała, największą była ta, że klasa drobniejszych przemysłowców, dla której głównie instytucja powstała, przy niskim poziomie pojęć ekonomicznych, nie pojmowała ani jej celu, ani pożytku jaki przynieść może.

Klasa wspomniona, z przyzwyczajenia, z nałogu niejako, wolała udawać się o kredyt do lichwiarzy, niżeli do instytucji stawiającej za jeden z pierwszych warunków „zwrot pożyczki w terminie“.

Pomimo więc wszelkich ułatwień, pomimo np.: że wkłady wymagane od uczestników mogły być wnoszone w ratach bardzo małych (rublowych) itp., — liczba członków najbardziej w stowarzyszeniu pożądanych wcale się nie powiększała.

Trzeba było wyczekiwać i, w sferach przemysłowych, już to żywem słowem, już też własnym przykładem popularyzować istnienie kasy.

Jakoż dopiero w dniu 24 lutego 1870 roku, kasa zrobiła *pierwszą operację*, udzielając trzem uczestnikom pożyczkę w sumie 1,200 rubli, wówczas kiedy, jak już wspomniałem, cały jej kapitał wynosił rs. 4,156 kop. 50.

Początek tedy był zrobionym, ale z jednej strony, przy obojętności i nieświadomości drobnych przemysłowców; z drugiej zaś, przy szczupłych nader zasobach, trudności nie zmalały bynajmniej.

Ciężko więc było i dalej—a jak powolnym był postęp, objaśnić nas mogą takie np. szczegóły:

W dniu 16 marca, a zatem w *sześć tygodni* po otwarciu kasy, oprócz uczestników obecnych na pierwszem posiedzeniu w liczbie 180 — cyfra uczestników przybyłych po rozpoczęciu czynności kasy doszła ledwo 30; tym sposobem ogólna liczba stowarzyszonych wynosiła 210,— a między temi było: mężczyzn 196, kobiet 14.

W tymże czasie wpływy kasy, pochodzące z wkładów od uczestników, wpisowego i procentów od udzielonych pożyczek, wynosiły razem rs. 7,229 kopiejek 7½.

Z tej sumy wypożyczono 90 uczestnikom rs. 2,910; nadto wydatki na druki itp. uczyniły rs. 66 kop. 74; a fundusz w papierach publicznych danych (na 6%) na zastaw (lecz będących do dyspozycji w każdym czasie) wynosił rs. 4,200.

Tym sposobem, po straceniu wartości inwentarza wynoszącej wówczas rs. 51, *gotowizna* kasy w dniu 16 marca 1870 r. czyniła rs. 1 kop. 33½, wyraźnie rubli sr. *jeden* kop. *trzydzieści trzy i pół*.

Nie mając zamiaru artykułów naszych przeładowywać cyframi, ani też nadawać im cechy sprawozdania finansowego, umyślnie jednak przytaczam szczegóły powyższe, bo one to najlepiej malują ową... początkową przeszłość instytucji.

Zobaczmy więc jeszcze jaki stan kasy przemysłowców był w parę miesięcy później, np. w maju.

W nrze 99 *Kurjera Warszawskiego* z dnia 7 maja 1870 r. spotykamy co do tego następujące dane:

Ogólna liczba uczestników wynosiła 250 osób; przychód kasy podniósł się blisko do 10,000 rubli, a procent od udzielonych pożyczek (po dzień 7 maja) w sumie 9050, uczynił już rs. 299 kop. 30; najwyższa z udzielonych pożyczek wynosiła rs. 1000, najniższa rs. 20.

Ten ostatni szczegół jest ważnym; świadczy on bowiem, że z kasy poczynali już wówczas korzystać drobniejsi przemysłowcy, o których, jak już wiemy, szło tutaj głównie.

Wogólności jednak powiększanie się liczby stowarzyszonych było ciągle powolnem; tak mianowicie, po otwarciu kasy w miesiącu lutym zapisało się nowych uczestników 15, w marcu 35, w kwietniu 17, w maju 3 itp.

Przy powolnym wzroście liczby stowarzyszonych nie mógł się powiększać i fundusz kasy, zwłaszcza że jeszcze w czerwcu, a więc blisko wpół roku po otwarciu kasy, zarząd zmuszonym był niektórym z członków, jacy na pierwszem posiedzeniu złożyli deklaracje, przypominać o wniesieniu przypadających od nich udziałów.

Mimo jednakże tych trudności i dość obojętnego zachowywania się względem kasy tych, którzy jej znaczenia na razie nie pojmowali, świeża instytucja, przy wytrwałości jej kierowników, poczęła już budzić pewne zaufanie.

Za dowód możnaby przytoczyć tę okoliczność, że w kilka miesięcy (w lipcu 1870 roku), jeden z większych finansistów udzielił jej pożyczkę do wysokości 5,000 rs.

Pożyczki tej nie można nazwać dobrodziejstwem; wierzyciel bowiem zastrzegł sobie 6% z doliczeniem „prowizji na koszta handlowe“ w stosunku ⅓% od obrotu; ale bądź co bądź pożyczka owa była z jednej strony pewną podstawą do szerszego działania, z drugiej zaś stanowiła pewien rodzaj uznania dla początkującej instytucji.

Niezależnie od tego, kasa poczęła wchodzić w fazę... *popularności;* a stwierdził to fakt jeden może z najważniejszych w dotychczasowem jej istnieniu.

W d. 25 września 1870 r., grono rzemieślników pracujących w jednej z większych fabryk warszawskich, złożone z 30-tu osób, *przystąpiło do uczestnictwa* w kasie.

Dodać należy, że nowi ci członkowie stowarzyszenia wybrali z pośród siebie dwóch przedstawicieli, a ci znów mieli prawo do zasiadania na posiedzeniach zarządu kasy.

Pozornie fakt to niewielkiego znaczenia, ale w gruncie był on przełamaniem pierwszych lodów, bo od tej pory właściwie kasa zaczyna być tem, czem rzeczywiście być winna i czem ją założyciele widzieć pragnęli.

Nietylko że liczba uczestników z tejże samej fabryki doszła następnie blizko do 60, ale uczestnictwo jednych oddziaływało stopniowo na coraz szersze koła rzemieślników.

Popularność kasy stawała się co chwila większą, zwiększał się też i zakres jej działalności, a koniec *pierwszego* roku wykazał nierównie lepsze rezultaty, niżeli z początku można było przypuszczać.

Dość wspomnieć, że w ciągu 11 miesięcy liczba stowarzyszonych doszła do 408 osób; obrót pieniężny kasy wynosił już przeszło 66,000 rs., a na dywidendę dla uczestników wyznaczono rs. 981 kop. 30.

Naturalnie rezultat taki, jak na początek, mógł się nazwać pomyślnym, a to znów wpłynęło na zwiększenie liczby uczestników.

Nietylko bowiem, że do stowarzyszenia przystępowali coraz chętniej pojedyńczy właściciele warsztatów, ale i niektóre z korporacyj przemysłowych, jak np. towarzysze sztuki drukarskiej, kółka rzemieślników pracujących w fabrykach i t. p.

Wreszcie przy poparciu przez niektórych z założycieli, zasilających niejednokrotnie kasę bezinteresownemi zaliczeniami, jak również przy uzyskaniu kredytu we wszystkich prawie instytucjach finansowych, instytucja przemysłowców warszawskich weszła na szeroką drogę działalności, a jak się działalność ta rozwijała i do czego doszła, objaśnią nas bliżej co do do tego, ważniejsze pozycje sprawozdań rocznych.

Jan Jeleński.

TEATR.

—*B*— Na zamknięcie pierwszego cyklu swoich wystąpień wybrała Modrzejowska „Kleopatrę“ Szekspira.

Czy wdzięczne dla siebie podjęła zadanie?

Wątpimy,—i zdaje nam się, że dla samej artystki wczorajsze pierwsze tej tragedji przedstawienie wątpliwości owej nie rozstrzygnęło.

„Antoniusz i Kleopatra“ należą do rzędu tych dzieł Szekspira, którym nawet wielka znajomość teatru Dingelstädta nie zdoła nadać życia scenicznego; które, mimo grę takich artystek jak Wolter i Modrzejowska, pozostaną zawsze piękniejszemi w czytaniu aniżeli w akcji dramatycznej.

„Książka“, *a booke*—tak nazwano ten utwór w spisie księgarskim z 1608 r.

Być może, że miano to nie stosuje się do szekspirowskiej tragedji; a gdyby nawet tak było, trudno w niem dziś dopatrywać się intencji jakiejś literackiej co do formy klasyfikacji; to tylko pewna, że nazwa „książki“ mimo woli zapewne i wiedzy nazywającego najlepiej w stosunku do dzisiejszych wymagań scenicznych charakteryzuje „Antoniusza i Kleopatrę“ Szekspira.

Jestto książka, w której wielkiemu poecie podobało się dać udramatyzowaną ilustrację innej książki,—historycznych szkiców Plutarcha.

Mimo że tragedja, o której mówimy, napisaną była w okresie najdojrzalszej twórczości Szekspira, a może właśnie dla tego — budowa sceniczna, tak doskonała w „Macbecie“, w „Otellu“, w „Romeo“, jest tu więcej niż w innych utworach zaniedbaną; przeważa w niej malarz i psycholog nastrojony może życiem i widokiem częstych natury ludzkiej upadków na ton, który gorzkiem rozczarowaniem odzywa się w „Tymonie Ateńczyku“.

Nie oświeca tego obrazu o jaskrawych barwach, oddającego z taką prawdą ostatnią orgię starożytnego Wschodu, ani jeden ideału promyk; ale jak wspaniałym, jak imponującym jest sam obraz!

Jako tło przekwitła, przerafinowana, przeżyta cywilizacja: szał i zmysłowość Wschodu odziana w piękno greckie, dławi w lubieżnem objęciu dogorywający patrjotyzm rzymski, którego ostatnim i najszlachetniejszym jeszcze przedstawicielem—jakby na urągowisko—jest prosty żołnierz, zdradą splamiony i zdrady swojej przeczyć nie mogący.

Cnoty, poświęcenia zdarzają się jeszcze, ale nisko, bardzo nisko; jakiś szeregowiec Antoniusza pokazuje władcy połowy świata, jak powinien umrzeć rzymianin; jakiejś biednej niewolnicy Kleopatry pęka z żalu serce na myśl że panią ma utracić.

A u góry szaleństwo władzy, użycia druzgoczące światy całe w przystępie apatji i znudzenia i przesytu; a w głębi walka Zachodu ze Wschodem, komedja tryumwiratu, której cezaryzm ma być tragicznym epilogiem; a na tem tle rozpusty celebrowanej według rytuału Izydy, intryg wielkiej polityki, i krwawych bitew—wśród dziejowych wypadków dwunastoletniego okresu, wtłoczonego w ramy pięciu aktów dramatu—rysują się dwie postacie bohaterów przykutych do siebie nierozerwalnemi węzłami namiętności, która, według wyrażenia Antoniusza, czyni z nich „jedyną parę na ziemi“.

Kreśląc bohaterów swoich, a szczególniej Kleopatrę, Szekspir ani na chwilę z Plutarchem się nie rozłączał — a wynikłe stąd dla dzisiejszego widza następstwa w budowie dramatu, złożonego z mnóstwa scen luźnych, pozbawionych węzła jednolitej akcji,—dają się widzieć i w rysunku charakterów, w których nagromadzona ilość genialnie pochwyconych rysów psychologicznych—nie układa się jeszcze w skończoną, harmonijną całość.

Jak w akcji dramatu brakuje stopniowego rozwoju, tak w charakterach obu bohaterów brak tego rozrostu motywu psychologicznego, któryby zwrócił ku sobie wzrastającą uwagę widza.

Antoniusza dał nam Szekspir poznać w genjalnie pomyślanych scenach „Juljusza Cezera“; patrzymy więc w Egipcie na upadek charakteru, rozwiniętego już przedtem ręką mistrza na tle rzymskich stosunków; Kleopatrę całą mamy sobie utworzyć z jednego motywu — z miłosci.

Jestże to motyw tej samej co w „Romeu i Julji“ natury —możnaż z tego procesu w duszy bohaterki, widomie na scenie przedstawionego, odtworzyć sobie postać bohaterki?

Przedstawienie dramatu nietylko u nas, ale wszędzie, okazuje że nie.

Widz, patrzący na Kleopatrę Szekspira, uwielbiać będzie subtelność psychologicznej charakterystyki, zamkniętej w pojedyńczych rysach; w zdumienie go wprawi mistrzowstwo w spożytkowaniu materjału historycznego — ale z tych momentów charakterowych nie złoży sobie charakteru bohaterki.

Łączność między temi chwilami nie zastąpi to, co o Kleopatrze słyszymy w jej otoczeniu; czujemy, że czarodziejkę usidlającą Antoniusza poprzedziła kochanka Cezara i Pompejusza; domyślamy się, że w tej osobliwej naturze muszą być jeszcze jakieś przepaście, których najgenjalniejsza gra nie jest w stanie rozjaśnić, bo ich jeszcze najsumienniejsze nowoczesne badania nie rozświeciły.

I dlatego nazwaliśmy niewdzięcznem zadanie podjęte przez Modrzejowską.

Nie mamy prawa wymagać od jej talentu tego, czego nie dokonał Szekspir i nad czem mozolą się jeszcze nowożytni historycy.

Kleopatra przedstawiona przez Modrzejowską b

Kleopatrą Plutarcha i Szekspira: każdy ze szczegółowych rysów oddzielnie wziętych, wystudjowany po mistrzowsku, zajmował zawsze, zachwycał często: jeżeli mimo tych studjów w przepysznej charakterystyce zewnętrznej i psychologicznej, mimo wierności dziejopisów i poety — postać nie wyłoniła się ze mgły wątpliwości i nierozwiązanych zagadek — nic temu nie winna artystka, której wielki talent w pojedyńczych scenach stał zawsze na wysokości wielkiego zadania.

Siła dramatyczna była główną cechą tej nowej kreacji Modrzejowskiej; powiedzielibyśmy nawet, ze nadawała jej ton do tego stopnia, iż cała postać bohaterki zdawała się być od pierwszej sceny naznaczoną posępnem pięknem tragiczności; zyskały na tem szczególnie takie sceny, jak przyjęcie posła przynoszącego wieści o małżeństwie Antoniusza — lub spotkanie z Oktawiuszem w grobowcu.

Winniśmy tu zresztą jedną jeszcze dodać uwagę.

Artysta nie może zespolić się doskonale duchem z przedstawianą postacią, — jeżeli wkoło siebie słyszy same fałszywe tony, które ze sfer fikcji poetycznej strącają go co chwila do pospolitej, często trywialnej rzeczywistości.

Trudno w to uwierzyć, że się jest Kleopatrą, jeżeli się gra z Antoniuszem, którego wszystkie wysiłki, cała praca dąży jakby do tego, aby przekonać publiczność, że nie jest Antoniuszem.

Trudno uwierzyć w tego rzymianina, który waleczność swoją i królewskość plastycznie uwydatnia ujmowaniem się pod boki jak atleta cyrkowy — a ogładę greka, wymowę od ateńskich retorów czerpaną wyraża dykcją uderzającą w każdym wyrazie fałszywym akcentem.

Trudno utrzymać w sobie złudzenie wobec Cezara, który z historycznego dyplomaty i męża stanu dzierzgnął się w napuszonego, chwilami sentymentalnego deklamatora; obok Enobarbusa, którego całą zasługą jest jak zawsze wierna zewnętrzna charakterystyka.

Trudno oddychać w atmosferze komedji — kiedy się ma grać tragedję.

„Antoniusza i Kleopatrę“ wystawiono względnie do naszych środków bardzo starannie: p. Tatarkiewicz pracował sumiennie — i dając przykład innym wziął sobie rolę z kilku wierszy.

O! czemuż nie zagrał Mecenasa?

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= *Praw. wiestn.* zamieścił budżet państwa na rok obecny.

= Opublikowaną została decyzja komitetu ministrów, utrzymująca na rok bieżący czasowe przepisy o wywłaszczaniu majątków prywatnych, ustanowione w r. 1872.

= Według *Nowosti*, czasowa komisja do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem ma być wkrótce zniesiona.

= Odroczone zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej odbędzie się w nachodzący piątek, o godzinie dziesiątej zrana, w dworcu stacji głównej w Warszawie. Przedmiotem obrad będzie głównie wniosek rady zarządzającej, co do podniesienia wysokości emisji obligacyj, celem zwiększenia środków przewozowych. We wniosku tym projektowany jest mianowicie zakup jeszcze 34 parowozów i 770 wagonów towarowych (w tej zaś liczbie 670 węglarek) i wykonanie niezbędnych robót, rozwojem ruchu wywołanych.

= Z dniem wczorajszym płatne są już kupony od akcyj drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, od akcyj głównego Towarzystwa rosyjskich dróg żelaznych, tudzież od rosyjskiej pożyczki premjowej emisji pierwszej z roku 1864.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 28 grudnia 1879 do 3 stycznia 1880 r. urodziło się: chłopców — 116, dziewcząt — 101, razem 217 (mniej o 176 niż w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie nieślubnych: chłopców—15, dziewcząt—14, razem 29. Noworodków martwych było 9. Co do religji: rzymsko-katolickiej—185, prawosławnej—9, ewangelicko-augsburskiej—5, ewangelicko-reformowanej—1, wyznania mojżeszowego—40. Zmarło zaś: mężczyzn—109, kobiet—59, razem 168 (więcej o 27 niż w tygodniu poprzednim). Najwięcej zmarło w cyrkułach: V/VI—39, najmniej w XII—5. Z przyjezdnych zmarło: mężczyzn—11, kobiet—4, razem 15. Stosunkowo do wieku najwięcej zmarło do 6 miesięcy—35, w wieku od 21 do 30 i od 41 do 50 po 16 osób. Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: suchoty płuc—39, zapalenie oskrzeli i płuc—23, nieżyt kiszek—21, dyfterja i krup—12, tyfus brzuszny—5, szkarlatyna—3, udar—5, uwiąd schyłkowy—6, rak—2. Z niewiadomych przyczyn zmarło 7 osób. Skonstatowano 1 samobójstwo (kobieta). W tymże czasie zawarto związków małżeńskich 8 wyznania mojżeszowego.

= W ciągu tygodnia od 28 grudnia 1879 do 3 stycznia 1880 dostawiono na targ prazki bydła: wołów stepowych 952, krów miejscowych 15, razem sztuk 967, które w zupełności wyprzedano, mianowicie: rzeźnikom warszawskim wołów 596, na prowincję wołów 356, krów 15. Przypędzono też: wieprzów 2,100 (mniej o 550 niż w tygodniu poprzedzającym); z tych sprzedano do Prus i na prowincję 600, cieląt 1,000. Przewieziono przez rogatki mięsiwa: wołowego 2,700 pudów, wieprzowiny 712, baraniny 215, cielęciny 56, razem 3,683 pudów (więcej o 1,123 pud. niż w tygodniu poprzedzającym). Bułki zwyczajne staniały na 8 kop. za funt—i cielęcina na 15½ kop. za funt.

= P. Lindley przybył do Warszawy; konferencje odbywają się zapowiedzianym porządkiem.

= W dniu wczorajszym ukazał się pierwszy numer *Dniewnika warszawskiego*, pod redakcją księcia Golicyna.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dzisiaj po raz pierwszy występują na scenie teatru wielkiego śpiewacy włoscy.

Śpiewać oni będą „Hugonotów“ (abonament nr 1).

W operze tej dadzą się słyszeć siły trupy pierwszorzędne.

Więc w roli Walentyny pani Papenheim, w roli Raula pan Carpi.

Królowę odtworzy pani Repetto, Marcelem zaś będzie pan Jourdan.

Wezmą też udział panowie: Aleni, Becheri, Pecci.

Zamiast chorej panny Hersylji Torsi, partję pazia wykona pani Lewicka.

* W dniu jutrzejszym przypada drugie przedstawienie tragedji Szekspira: „Antoniusz i Kleopatra“, z panią Modrzejowską (abonament B nr 2).

* Na wczorajszem przedstawieniu „Antoniusza i Kleopatry“, szkoła dramatyczna p. Derynga ofiarowała pani Modrzejowskiej piękny wieniec laurowy.

* Mająca dziś wystąpić w „Hugonotach“ pani Eugenja Pappenheim, *primadonna assoluta* cieszy się za granicą nie małym rozgłosem.

Zakomunikowano nam zbiór sprawozdań, z którego dowiadujemy się, iż artystka ta zdobywała kolejno uznanie krytyki i publiczności Paryża, Londynu (w *Her Majesty's oper*) Wiednia, Berlina, Medjolanu, Bostonu i Nowego Yorku.

Śpiewaczka ma być uposażoną w głos niepospolity —*una vera voce teatrale*— kształcony cierpliwemi studjami.

Brawurowemi partjami pani P. są: „Norma“—Eleonora w „Trovatore“ — Elwira w „Ernani“—Walentyna w „Hugonotach“ i Elsa w „Lohengrinie“.

Jako śpiewaczka rzeczy klasycznych, koncertowych, artystka miała też prawdziwe powodzenie.

Pani P. rodem jest wiedenką.

* Droga to rzecz — być dobrym śpiewakiem...

Dyrekcja teatru drezdeńskiego naznaczyła pani Zembrich-Kochańskiej za opóźnienie się z powrotem— 1000 marek grzywny.

Artystka odpowiedziała na tę niewczesną surowość zażądaniem dymisji.

Wyjdzie to niewątpliwie na korzyść jej przyszłej karjery artystycznej, gdyż — jak się przekonaliśmy— pani Kochańska przerosła już swym talentem scenę, na której śpiewa.

Potrzeba dla niej szerszego horyzontu — Europy...

To też obecnie wyjeżdża pani K. do Petersburga, gdzie śpiewać będzie w operze włoskiej, następnie uda się na wiosenny sezon do Londynu.

Warszawa skorzysta również na jej drezdeńskiem nieporozumieniu z dyrekcją, gdyż znakomita śpiewaczka nasza postanowiła w przejeździe przez nasze miasto zatrzymać się w niem i dać dwa własne koncerty.

Usłyszymy więc naszą *divę* prędzej niż marzyliśmy...

* Przypominamy, że w niedzielę w południe odbędzie się w salach redutowych koncert na rzecz studentów instytutu w Nowo-Aleksandrji.

Wykonany zostanie na koncercie „Sen nocy letniej“ Mendelsohna.

Pani Modrzejowska wypowie śliczny wstęp do „Rolli“ Musset'a, panna Popielówna zaś „Trzy natchnienia“ K. Gaszyńskiego.

Próba z koncertu odbędzie się jutro w południe.

Bilety są do sprzedania w księgarniach Gebethnera i Wolfa, oraz Hoesicka i w cukierni Toura.

= Teatr niemiecki.

Od przyszłej soboty w teatrzyku p. Granzowa przy ul. Danielewiczowskiej grywać zacznie trupa germańska p. A. Stegemana z Wrocławia.

Daną będzie komedja „Doktór Klaus“.

Trupa przedstawiać ma codziennie (za wyjątkiem wtorków) komedje i operety.

We wtorki zaś odbywać się będą **przedstawienia szkoły dramatycznej p. Derynga.**

= Na szlazaków.

W przyszłą niedzielę, w uroczystym dniu 3-ciej maskarady, fabryka kapeluszy p. Gintera na Nowym Świecie, od godziny 9-tej rano do 9-tej wieczorem, prasować będzie kapelusze na korzyść dotkniętych głodem szlązaków.

Fabryka zaś papierosów „Ismir“ na ten sam cel odstępuje ze sprzedaży swych wyrobów 10%.

= Dostawa węgla.

W dniu 11 b. m. ze stacyj Granica, Dąbrowa i Sosnowic wysłano 340 wagonów węgla, a mianowicie: do Zawiercia 14, do Piotrkowa 6, do Koluszek dla Łodzi 66, do, do stacyj dr. żel. bydgoskiej 19, do Warszawy 151 i do innych stacyj kolei wiedeńskioj 84.

W dniu 12 b. m. przybyło do Warszawy 181 wagonów, w tej liczbie: dla m. Warszawy 124, dla dróg żel. prawego brzegu Wisły 16 i dla kolei wiedeńskiej 41.

Tegoż dnia ze składów kolei na stacji Warszawa sprzedano 437 osobom 1,684 pudy węgla.

= Przed niejakim czasem, Towarzystwo dobroczynności upoważniło opiekunów cyrkułowych do zbierania składek na drzewo i w tym celu rozdane być mają odpowiednie listy członkom rad opiekuńczych.

Wiadomo, że opiekunowie poruczają osobom od siebie delegowanym sporządzane przez Tow. dobrocz. listy do rozdania właścicielom lub rządcom domów w właściwych rewirach.

Następnie, każdy właściciel lub rządca z samego, jakby się spodziewać należało, poczucia obywatelskiego powinienby złożoną sobie listę zakomunikować lokatorom i zebraną kwotę wraz z poświadczoną przez siebie co do jej wysokości listą zwrócić za zgłoszeniem się kwestującemu członkowi rady opiekuńczej.

Ponieważ rzeczone listy zbyt późno przez Towarzystwo dobroczynności opiekunom są dostarczane, rozdanie więc ich, zamiast w m. listopadzie lub grudniu, jak to powinno mieć miejsce, zaledwo w lutym lub marcu jest uskuteczniane, a ztąd zwykle kwesta na drzewo zbiera się jednocześnie z kwestą wielkanocną przez magistrat zarządzaną.

Otóż, ta właśnie okoliczność ujemnie wpływa na rezultat składek; ofiarodawcy bowiem, otrzymawszy podwójne listy, albo na każdą z nich szczuplejsze rozdzielają dary lub też zapisawszy już ofiarę na jednej liście, przyjęcia drugiej odmawiają.

Nadto, jakkolwiek składki zbierane np. w ciągu bieżącej zimy służą na zakup drzewa lub węgla na następną zimę, jednakże nieświadomi tego ofiarodawcy uchylają się częstokroć od datków z tej mylnej zasady, że składki przy schyłku zimy zbierane nie są już na czasie.

Dla dobra więc Towarzystwa i możliwego osiągnięcia wyższych składek byłoby pożądanem, aby listy rozdawane były członkom rad opiekuńczych przynajmniej w m. grudniu i aby w zbieraniu składek wzięli udział członkowie Towarzystwa dobrocz. nie należący nawet do składu rad opiekuńczych, zawielkie bowiem, jak dotąd, rewiry są zbyt dla kwestujących uciążliwe.

Kto choć raz podjął się roznoszenia list i odbioru składek, ten zapewne zdanie nasze potwierdzi.

Ileżto razy po pięć i sześć razy trzeba być w jednym i tym samym domu, by odebrać składkę, a często nawet, po wielokrotnej bytności, p. właściciel lub rządca domu zwraca listę z napisem „składek nie udzielono“.

Dodać tu jeszcze musimy, że bywają wypadki zupełnego zatracenia listy, co wprowadza delegowanego w kłopot, ten bowiem nie ma środka usprawiedliwienia się z wysokości zebranej z domu składki.

W końcu zwracamy się jeszcze z apostrofą do pp. właścicieli i rządców domów, iżby ci, bacząc na potrzeby Towarzystwa dobrocz. i cisnące się z każdym rokiem pod skrzydła jego miłosierdzia ubóstwo, raczyli nietylko gorliwiej zajmować się zbieraniem choćby najdrobniejszych od lokatorów składek, ale nadto, w doręczaniu ich oszczędzali, o ile można, trudów poświęcającym się na mozolny ich odbiór delegatom.

Jeden z członków rady opiekuńczej.

= Wylew Wisły.

Korespondent nasz z Sandomierza w dalszym ciągu donosi nam pod d. 12 b. m. o wylewie, co następuje:

„Wczoraj i dziś komunikacja z zalanemi okolicami odbywa się z wielką trudnością.

Trzeba się z narażeniem życia, a co najmniej członków, przedzierać pieszo po krach ściętych kilkodniowemi przymrozkami.

Zasiewy prawie że stracone.

Mówią, że zatory potworzyły się także w kilku jeszcze miejscach, jako to pod Niepołomicami, N. Brzeskiem i Niedarami (gub. kielecka).

Od 8-go do dziś dnia Wisła opada, ale słabo.

Wczoraj było stóp 17 cali 8, dziś stóp 15 cali 9.

Stan to jednak przejściowy.

Z ustąpieniem przymrozków i mrozów, które rzecz tylko pogorszą, nowe tworząc warstwy lodów, niebezpieczeństwo wróci straszniejsze.

Tymczasem w zalanych obecnie miejscowościach wszelkie zasiewy muszą zginąć.

Powszechnie oczekują u nas prędzej czy później większej jeszcze powodzi i to na całej przestrzeni Wisły“.

Takie jest zdanie naszego korespondenta, my zaś podzielamy je w zupełności.

Grube już obecnie lody, wskutek nowych śniegów i mrozów, dojść mogą do takich rozmiarów, że prawdopodobny jest znaczny wylew; zatory już uformowane i które trudno będzie zniszczyć, dadzą z kolei początek innym.

Wobec też wszystkiego, pomimo że Wisła pod Warszawą opada (obecnie stóp 10 cali 2), bardzo są właściwe środki bezpieczeństwa, które policji zaleca przedsięwziąć p. ober-policmajster m. Warszawy.

Na wypadek mianowicie wylewu ustanowione zostają stacje ratunkowe dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią.

21 łódek znajdować się ma naprzeciwko ulic Gęstej i Furmańskiej, około łaźni Naimskiego i naprzeciw ulic Bugaj i Boleść.

14 łodzi ma być około ulicy Rybaki.

11 łódek stać będzie około Tamki.

40 łódek wreszcie mieć będzie stanowiska przy Solcu około szlachtuza i naprzeciw rogatki czerniakowskiej.

Na Pradze znajdować się ma 20 łodzi około ogródka pod Rakiem i na odnodze Wisły.

Prócz tego towarzystwo ratowania tonących użyje w danym razie do niesienia pomocy dwa swoje statki ratunkowe.

W chwili wylewu mieszkańcy zawiadomieni o nim zostaną flagami białemi na czatowniach straży ogniowych wywieszonemi.

= O niepospolitej kradzieży, dokonanej w biurze jednej z władz tutejszych, krążą wieści od dni kilku.

Oficjalista W. sprzeniewierzył kwotę rs. 500, nadto zdołał w chwili, gdy rewidowano kasę, w oczach obecnych, wykraść z tejże kasy sumę rs. 2,000, którą w mieszkaniu jego znaleziono.

W. znajduje się już w więzieniu, przy ulicy Pawiej.

= Racja.

Pewien wyrobnik w nocy po pijanemu zaczął rozbijać sprzęty w mieszkaniu.

Poprzebudzało to sąsiadów.

— Jak pan możesz robić awantury po nocy? — zapytał jeden z nich.

— Mój panie, ja w dzień nie mam przecież czasu —była odpowiedź.

= Także ogłoszenie!

„Jasny duńczyk, z czerwoną obrożą, zapodział się wczoraj na targu praskim—oddać proszę na Krakowskie-przedmieście pod nr *** .“

Patrz jedno z pism miejscowych...

= Wypadki.

* Na ulicy Wiejskiej, powożący dorożką nr 687 najechał na prywatną karetę i dyszlem uszkodził takową.

Nikt z ludzi szwanku nie poniósł.

* W ogrodzie, miejscowości nr 37, przy ulicy Nowogrodzkiej położonej, dzierżawca Jan Cz. znalazł ciało nieżywego dziecięcia płci żeńskiej, około 5 miesięcy mieć mogącego.

* Na ulicy Marjańskiej, pod nr 2, Harasim N., rąbiąc drzewo, przez własną nieostrożność odrąbał sobie toporem wskazujący palec lewej ręki.

* W nowobudującym się domu, pod nr 1618*b*, przy zbiegu ulic Wspólnej i Marszałkowskiej, przy nakładaniu suchej gliny i piasku pomiędzy wierzchnią i dolną warstwę sufitu mieszkana na 2 piętrze, niższa warstwa pod ciężarem robotnika Feliksa B., który niósł glinę w worku, zawaliła się.

B. upadł na podłogę i potłukł się mocno w głowę, krzyż i lewe ramię.

Majster ciesielski T., za złą i nietrwałą budowę, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

* Wczoraj, około godziny 5-tej wieczorem, na Lesznie pod nr 22, w mieszkaniu Gustawa M. zapaliła się przylegająca do pieca, drewniana tynkowana ściana.

Ogień przybyła straż ogniowa szybko ugasiła.

Straty niewielkie, wynoszą bowiem zaledwie 50 rubli.

* Zeszłej nocy, około godziny 11, żona piekarza, Julja W., pod nr 3, przy ulicy Celnej zamieszkała, wszedłszy na strych dla wieszania bielizny, przez nieostrożność spadła ze schodów i potłukła się bardzo mocno w głowę i lewy bok.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*. Na rzecz dotkniętych głodem szlązaków:

K. K. rs. 40 zamiast nowych sukienek wieczorowych; J. M. rs. 1; M. J. A. rs. 5; Wilscn z Nieluluku rs. 3; P. L. rs. 1; L. K. rs. 1; bezimiennie rs. 5; A. T. rs. 1; Stefanja Janowska z Orenburga rs. 1 kop. 15.

Złożono również J. S. rs. 2; A. Kozł. rs. 4 zebrane przy loterji w Łyszkowicach; J. M. rs. 2 dla biednych do uznania redakcji; J. K. rs. 15 na kościół w Irkucku; Marjan rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

— *Sprostowanie.* — We wczorajszym dziale ofiar wydrukowano mylnie, że p. Tytus Michałowski z Kijowa złożył rs. 10 dla szlązaków — czytać należy *rs. 100*, zaś gdzie wydrukowano W. Mochlińska rs. 0—czytać należy *rs. 5*.

— *Panu F. S.* — Ofiara pańska ogłoszona była dnia 8-go b. m., w nr. 5 *Kurjera Warszawskiego*.

Nekrologja.

† Jutro, to jest dnia 16 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Filipiny z Lewanowiczów **Cerulli**, odbędzie się za spokój jej duszy żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego, o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostały mąż z rodziną zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1006—

† W dniu 16 stycznia r. b., o godzinie **10-tej** zrana, w kościele parafjalnym na Pradze, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Hilarego **Paszkowskiego**, na które pozostała żona zaprasza znajomych. —903—

† Dnia 16 stycznia r. b., jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Tryniszewskiego**, odbędzie się msza żałobna, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w górnej kaplicy, o godzinie **10-tej** zrana, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —993—

† Jutro, to jest dnia 16 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Konstantego **Lentz**, odprawioną zostanie żałobna wotywa za spokój jego duszy, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą pozostała żona z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —935—

† W dniu jutrzejszym, to jest dnia 16-go stycznia, jako w dzień imienin ś. p. Marcelego **Kasprzyckiego**, doktora medycyny, odbędzie się za spokój jego duszy żałobna wotywa, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-tej** zrana, na którą w ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —957—

† Jutro, to jest dnia 16 b. m., odprawioną będzie w kaplicy przy kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie istniejącej, wotywa żałobna, o godzinie **9-tej** zrana, za spokój duszy ś. p. Józefa **Łopuskiego**, członka archikonfraternji literackiej, na którą seniorowie zapraszają rodzinę zmarłego, oraz współbraci. —999—

† Za duszę ś. p. Kazimierza **Plenkiewicza**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 16 stycznia, to jest w piątek, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, na które pozostała żona uprzejmie zaprasza krewnych i kolegów zmarłego. —975—

† W piątek, dnia 16 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Andrzeja **Woźniakowskiego**, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, odprawiać się będzie żałobna wotywa, na którą rodzina zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —959—

† Za duszę ś. p. Józefa i Marjanny z Znamierowskich małżonków **Chrapczyńskich** odbędzie się msza św., w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, dnia 17 b. m., w sobotę, o godzinie **10-tej** zrana. —£69—

† Dnia 17 stycznia, to jest w sobotę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Leopolda **Mielechowskiego**, b. urzędnika Banku polskiego, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **8 i pół** zrana, w kościele powązkowskim, na które pozostała żona, synowie i córka zapraszają kolegów i przyjaciół zmarłego. —992—

† W dniu 17 b. m., to jest w sobotę, odbędzie się w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, o godzinie **10-tej** zrana, żałobna wotywa za spokój duszy ś. p. Heleny z Trzcińskich **Popek**, na którą pozostała matka wraz z synem i mężem zmarłej zaprasza krewnych i przyjaciół. —1010—

† Ś. p. Stanisław **Slaski**, b. obywatel ziemski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w wieku lat 60, zakończył życie, w dniu 14 stycznia r. b. Stroskana żona wraz z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10 i pół** zrana, dnia 17 stycznia, w sobotę, następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —915—

† Dnia 8 (20) grudnia r. b., w gubernji kijowskiej, we wsi Burkowcach, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zakończyła życie Zofja Bohowitynów Kozieradzkich **Hejbowiczowa**. Bolesna ta wiadomość doszła mnie przez jej krewnych, mieszkających w naszem mieście i najszczerszym przejęła żalem. Znając od dzieciństwa ś. p. Zofję, a potem świadomy wielu szczegółów jej życia pełnego poświęceń i pracy, biorę pióro do ręki aby skreślić je dla ogółu umiejącego ocenić wybitne postacie społeczeństwa, bo ś. p. Zofja całem życiem swojem godnie zasłużyła na to miano. Najbogobojniej wychowana posiadała wysokie i wszechstronne wykształcenie, tem cenniejsze, że na gruncie religji i moralności oparte. Prosta i skromna jak dziecię, co ją wielkim otaczało urokiem; przy łagodności charakteru łączyła wolę niezłomną, rozsądną samodzielność, nieugiętość w pięknych zasadach, ideach szczytnych i prawych postanowieniach, bo wysoko godność duszy pojmowała.

Pochodząc z rodu starożytnego Bohowitynów, wcześnie obeznana ze świetnemi zasługami swych przodków, ich poświęceniami, ofiarami, pobożnemi fundacjami, cnotami prababek, z których jedna Zofja z ks. Czartoryskich Bohowitynowa jaśniała niepospolitą uczonością i wykształceniem, szanowała te drogie ojczyste pamiątki i uważała za święty obowiązek stanąć z niemi na równi, moralnie i umysłowo. Małą jeszcze dzieciną, sercem przeczuła posłannictwo kobiety chrześcijanki na ziemi; dla zrobienia drugim przyjemności, wszystkiego wyrzec się umiała, a grosz swój dziecięcy ochotnem sercem odnosiła do chatki ubogiej.

Zaledwie wyszła z dzieciństwa straciła najlepszego ojca a przytem całe mienie; z największą rezygnacją i poddaniem się woli bożej, znosiła swoje nieszczęście, a jej szlachetną duszę całkiem owładnęła myśl piękna oddania się pracy. Obrała sobie wzniosły zawód nauczycielki, a głęboko pojmując ważność zaszczytnego swego stanowiska, pierwszą swą pracę poświęciła ubogim i niezamożnym rodzinom, aby nie rozstawać się z chorą swą matką i wraz z młodszemi siostrami jej pielęgnować.

Osobie ubolewającej nad nią, że tak ciężkiej oddaje się pracy odpowiedziała z wesołym uśmiechem na ustach: „To szczęście prawdziwe umieć pracować i zawdzięczać matce koszta i starania łożone“. Później przyjęła miejsce nauczycielki w znakomitym domu i najsumienniejszą swą pracą, słodyczą połączoną z godnością, zjednała ogólny szacunek.

W lat parę została żoną Franciszka Hejbowicza; w pożyciu tem, krótkiem niestety! jaśniała wszystkiemi cnotami niewiasty naszej. Jako obywatelka kraju, żona, matka i gospodyni domu, starała się oświecać domowników; przestrzegająca moralności dbała o zdrowie ich i byt. Z siebie dawała żywy przykład pracy i poświęcenia, bo przy obowiązkach matki i gospodyni domu znalazła jeszcze dosyć wolnego czasu, aby uczyć ubogie dziewczątka, chcąc im dać przeto sposób do życia.

Troje drobnych dziatek, któremi ją Bóg obdarzył, zaczęła już w świątobliwości najmoralniej prowadzić, gdy w samej pełni życia dotkniętą została ciężką, długą chorobą i śmierć przedwczesna zabrała ją z pośród znękanej rodziny. Przez cały czas choroby ś. p. Zofji do ostatniej chwili życia, najboleśniejszą troską biednej matki była myśl o dzieciach, aby i one szły tą drogą prawdy i poświęcenia, którą ona umiłowała i na krok jeden nigdy z niej nie zboczyła. Błogosławiąc je, zalecała miłość Boga, prawdy, pracy i cnoty. Błogosławiła wszystkim swym drogim, błagając o spełnienie jej niedoszłych powinności względem dzieci, matki i męża. Ciągle przytomna polecając duszę Bogu, skończyła na ręku ukochanej siostry.

Przeszła przez świat w cierpieniu i pełnieniu obowiązków. Słów braknie do oddania boleści po jej zgonie kochających ją osób. Dzieci i matki! pomódlcie się za jej duszę pierwsze, ażeby wam Bóg zachował podobne jej matki drugie, abyście pragnąc jak zmarła wychować dziatki bogobojnie, doczekały tej pociechy.

Kijów. *M. Ko.* —27111—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 13-go stycznia.—*Journal officiel* pomieszcza dekrety, zmieniające obsadę personelu w zarządzie prefektury, odnoszące się do 17 prefektów, 50 podprefektów i 64 radców prefektury.

× **Paryż** 13-go stycznia.—*Moniteur de l'armée* donosi o decyzji ministerstwa w kwestji sztandarów dla armji terytorjalnej. Sztandary otrzymają w armji terytorljalnej tylko pułki piechoty. Nie będą one nosiły żadnych napisów o bitwach.

× **Paryż** 13-go stycznia. — Dwunastu komisarzy policyjnych otrzyma dymisję; na ich miejsce będą inni mianowani.

× **Medjolan** 13-go stycznia.—Jeszcze w ciągu b. m. mają się tu zebrać delegaci licznych komitetów stowarzyszenia *Italia irredenta* w celu wyboru przewodniczącego na miejsce niedawno zmarłego jenerała Avezzuno; najwięcej szans na przewodniczącego posiada poseł włoskiego parlamentu Giovanni Bovio.

× **Londyn** 13-go stycznia. — W piątek przypadała rocznica śmierci Napoleona III; w Chislehurst odprawiono mszę żałobną, na której oprócz cesarzowej i innych był też obecny i książę Lucjan Bonaparte.

× **Dundee** 13-go stycznia. — Od kilku dni pilne poszukiwania odbywa flota w miejscu, gdzie spadł pociąg do Tay. W rzece, około mostu, wyłowiono kilka ofiar katastrofy, oraz różne przedmioty. Poszukiwaniom tym przypatruje się kilkutysięczny tłum. Onegdaj odbył się z współudziałem wojska pogrzeb ochotnika, którego zwłoki wydobyto z rzeki.

× **Woolwich** 13-go stycznia.— Wkrótce odbędą się tu, pod okiem komisji wydelegowanej z łona urzędu wojennego, próby z dwoma mitrailezami nowego rodzaju. Jedna z mitraillez zbudowana jest według systemu Nordenfeldta, druga według Gatlinga, jednakowoż z pewnemi zmianami. Mitrailleza Nordenfeldta zamiast czterech ma dziesięć rur, zaś Gatlinga ma ich tylko sześć.

× **Dublin** 13-go stycznia.—Dla cesarzowej austryjackiej urządzane już jest mieszkanie myśliwskie w Summerhill w Irlandji. Cesarzowa austryjacka uda się do Irlandji w najściślejszem *incognito*, które też zachowa przez cały czas pobytu w państwie brytańskiem. Świtę stanowić będą: książę Lichtenstein, hrabina Festetics, br. Nopsca i lekarz przyboczny Linger.

× **Wiesbaden** 13-go stycznia. — W tych dniach zmarł tu dr Aleksander Pagenstecher, znakomity okulista i dyrektor kliniki.

× **Wiedeń** 13-go stycznia. — Pierwsze poświąteczne posiedzenie rady państwa odbędzie się 15 bieżącego miesiąca Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się pomiędzy innemi wniosek doktora Juljusza Gregra, żądający rozszerzenia wolności prasy w Austrji przy zniesieniu tak zwanego „przedmiotowego postępowania." Koło polskie odbędzie już 14 pierwsze swe poświąteczne posiedzenie, na którem toczyć się będą obrady nad wspomnianym wnioskiem dra Gregra. Zdaje się, że polscy posłowie oświadczyli się za tym wnioskiem. Również i nad sprawą czeskiego memorandum będzie się koło polskie temi dniami zastanawiało.

× **Buda-Pest** 13-go stycznia.—Demonstracje przed pałacem żokej-klubu przy Statvanerstrasse powtórzyły się i wczoraj wieczorem. Znowu dały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje Verhovaj!" „Precz z bandytami we fraku!" Tłumy, po półgodzinnem hałasowaniu i po wyprawieniu kociej muzyki członkom dżokej-klubu, rozeszły się spokojnie do domu. Baron Uestevitz, jeden z sekundantów Mathenyi'go, wyzwał wczoraj posła i redaktora *Tügettlensen*, Ottona Hermana, za artykuł o pojedynku Mathenyi'go z Verhovay'em, na pistolety. Wzburzenie umysłów wzmaga się pomiędzy ludnością stolicy węgierskiej. Obawiają się krwawych zajść.

× **Odessa** 13-go stycznia. — Wskutek zawiei śnieżnej, wstrzymano komunikację kolejową w dniach 9 i 10 b. m.

× **Poti** 13-go stycznia. — W ostatnich czasach panowały na morzu Czarnem gwałtowne burze. W zatoce Poti rozbił się o ławę piaskową okręt wiozący 5000 pudów jęczmienia. Załogę zdołano uratować. Panują tu ostre zimna.

Przegląd polityczny.

Choroba ks. Bismarcka, pisze *Presse*, tym razem nie ma mieć politycznych powodów wcale. Zwraca to przecież uwagę, iż z Berlina zaczynają znowu rozsyłać biuletyny o stosunku kanclerza do cesarza Wilhelma i uspakajać opinję publiczną co do ewentualnych skutków tego stosunku. *Köln. Ztng.* otrzymała telegram z Berlina, poświadczający, że między cesarzem i Bismarckiem w kwestjach polityki zewnętrznej panuje zupełne porozumienie. Jakkolwiek trudno było cesarzowi przystać na zwrot tej polityki względem Austrji, to przecież obecnie uznał najzupełniej fakta spełnione i nie sprzeciwia się im więcej. Co do stosunku z Rosją, to korespondent nazywa je zawsze jednako przyjaznemi i przypuszcza co najwięcej, że Rosja w obecnych stosunkach chyba co do środkowej Azji żywić może wojenne zamiary.

Dzienniki paryskie w liberji pana Gambetty o przymierzu rosyjsko-francuskiem wyrażają się teraz bez tej wiary i zapału, z jakim dawniej przedmiot ten traktowały. Wzgląd ten jest jednym z mniejszych, ale zawsze godnym uwagi objawem, potwierdzającym doniesienia korespondenta *Köln. Ztng.* o stosunku Niemiec do Rosji.

We wtorek zebrały się w Paryżu ponownie izby, dzisiaj miał nowy gabinet przedstawić się w parlamencie i złożyć swoje wyznanie wiary politycznej z jasno zakreślonym programatem. Przed trzema dniami programat ten nie był jeszcze wygotowany, gdyż co do niektórych szczegółów ministrowie zgodzić się nie mogli z sobą. Jeden fakt wszelako wielkiej wagi spełnić się miał do dnia dzisiejszego, przemawiający silniej do przekonania większości parlamentarnej, aniżeli wszelkie programaty gołosłowne: oto z polecenia nowego rządu miały być wszystkie reakcyjne żywioły, nawet i republikańskie byle tylko z konserwatywnym odcieniem z hierarchji państwowej usunięte. Minister wojny, jen. Farre poszedł najdalej, bo przekształcił zgruntu swój wydział i odsunął wszystkich naczelnych dowódców wojskowej hierarchji. Jakie skutki ta radykalna zmiana pociągnie za zobą, pokaże się dopiero po latach, jeśli wcześniej do nowego przewrotu nie przyjdzie.

Według przypuszczalnych obliczeń, około 2000 urzędników uwolnionych zostanie ze służby państwowej.

W programie zamierzonych reorganizacyj stoi także na pierwszem miejscu utworzenie ministerjum policji. Rozumie się, że wydział ten w gabinecie reprezentowany mógłby nieocenione usługi oddawać stronnictwu radykalnemu.

Prawdopodobnie dotychczasowy prefekt policji, Andrieux, otrzymałby ten wysoki urząd w ministerstwie; uważają go powszechnie za człowieka nie mającego zdolności na naczelnika w takiej instytucji, ale gambeciści wiedzą, że byłby on posłuszną i wygodną marjonetką, którąby sprężynkami z pałacu Bourbonów dobrze kierować się dało.

Pisma republikańskie nawet z wyjątkiem organów p. prezesa Izby deputowanych sprzeciwiają się wskrzeszeniu systemu Fouché'go z czasów cesarstwa, któryby ograniczył wydział spraw wewnętrznych; ale na czem się to skończy, nikt nie przewiduje nawet. To pewna, iż nie na opozycji prezydenta republiki, który w swojej działalności i władzy coraz bardziej ścieśniony przestaje się nawet odzywać nadaremnie.

Po puryfikacji urzędnictwa państwowego wewnątrz republiki przyjść ma kolej na funkcjonarzy zewnętrznych. Zapowiadają w Paryżu zmiany wszystkich posłów zagranicznych z wyjątkiem przy dworze madryckim i petersburskim. Pan St. Vallier nie utrzyma się na swojem stanowisku w Berlinie nawet tymczasowo, gdyż w tych dniach ma być o niego specjalnie wniesioną w parlamencie interpelacja, po której zmiana stanowczo będzie musiała nastąpić.

Jeżeli pozostawiono dotychczas pana St. Valier w Berlinie, to tylko dlatego, że kandydat na jego miejsce, Challemel-Lacour, nie chciał przyjąć nominacji wcześniej, zanim parlament swego zdania o polityce nowego gabinetu nie objawi, a tem samem nie nada p. Freycinet'owi powagi w jego planach politycznych na zewnątrz.

W dniu 5-ym lutego otwartym zostanie parlament angielski, tymczasem oznaczono już członków większości, którzy mają zająć się adresem na mowę tronową królowej. Dla gabinetu konserwatywnego sytuacja zmieniła się na lepsze, mimo to sesji spodziewać się należy burzliwej, gdyż liberaliści nie omieszkają skorzystać ze sposobności i wszelkiemi siłami będą dążyli do rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów, przy których mają nadzieję zwyciężyć. *Times* pessymistycznie zapatruje się na sytuację i nie wróży dobrych losów, ani gabinetowi, ani stosunkom wewnętrznym. *Standard* wskazuje na cały szereg nierozwiązanych ostatecznie kwestyj na półwyspie bałkańskim i dochodzi do wniosku, że Anglja dlatego jeszcze musi iść ręka w rękę z Austrją i Niemcami, aby doprowadzić do względnego celu pokój zaburzony i zagrażany ciągle na Wschodzie Europy.

Layard zawiązał z Portą ponownie urzędowe stosunki po zupełnem załatwieniu sprawy o ułaskawienie Achmeda Tewfika, tłómacza biblji na język muzułmański. Sułtan przyrzekł posłowi angielskiemu, iż zamierza rodzinę wygnańca wspierać materjalnie.

Kwestja heleńska pozostaje teraz w zupełnem zawieszeniu; jakkolwiek jeszcze nie zostały ostatecznie zerwane stosunki dyplomatyczne między Atenami i Konstantynopolem, to przecież o dalszem prowadzeniu układów mowy być nie może, chyba mocarstwa traktatowe wdadzą się same w tę sprawę, ale energiczniej niż dotychczas.

Temps określa sytuację przed ustąpieniem Waddingtona, który sam zaproponował taką linję graniczną, aby większa część Tessalji przypadła Grecji, w Epirze zaś miasto i okrąg Janiny pozostał przy Turcji. Na okólnik ministra w tej sprawie odpowiedziały przychylnie: Austrja, Niemcy, Włochy i Rosja, jedyna Anglja nie dała odpowiedzi i jak się zdaje, dotychczas jej nie nadesłała, ale spodziewać się należy, że teraz przecież przyspieszy i zdanie swoje wyjawi.

Jak wiadomo, Porta przesłała ks. Mikołajowi formalny akt wydania Plawy i Gusinja, uwiadamiając go, iż poleciła wszystkim władzom opuścić te miejscowości. Była to prosta formalność, nadająca wszelako czarnogórcom wszelką swobodę działania. Ks. Mikołaj wszelako zażądał teraz, aby Porta na dowód szczerego i otwartego postępowania rozbroiła naprzód ludność Plawy i Gusinja, i albańczyków *en masse* wytransportowała.

Telegramy.

Paryż 15-go.—W sferach dyplomatycznych mówią o mającej nastąpić presji dyplomatycznej w Teheranie, ponieważ gabinet londyński dowiedział się na pewno o porozumieniu persko-rosyjskiem.

Bukareszt 15-go.—Według wiadomości z Sofji, ks. Aleksander bulgarski za radą Rosji zaprzestał myśleć o abdykacji.

Paryż 14-go.—Gambetta wybrany został prezesem izby deputowanych 259 głosami na 308 głosujących. Wiceprezydentami wybrani zostali: Brisson, Lenard i Bethmont.

Rzym 14-go. — Wieczorem. Rząd przeznaczył na ambasadora włoskiego przy dworze petersburskim— attaché wojskowego Appelinsa.

Scutari 14-go.—Gubernator wyższej Albanji Izret-pasza zakomunikował Porcie, iż nie umie przeszkodzić dalszym transportom uzbrojonych do Gusinji, gdyż w rzeczywistości panuje tu i rządzi liga albańska; ludność zaś, w skutek walk pod Veliką jest tak wzburzoną, że nie może on pozostać bez wojska. Z Prizrendy donoszą, że dążenia ligi zmierzają do zupełnej autonomji Albanji, a to wskutek zależności Porty od innych mocarstw. Liga albańska zamierza przedłożyć swe stanowisko wielkim mocarstwom w dokładnym memorjale.

Hamburg 14. — *Hamburger Correspondenz*, w dalszym ciągu podawanych przez się wiadomości o zdrowiu ks. Bismarcka, dowiaduje się o pogorszeniu stanu zdrowia kanclerza niemieckiego. Przypuszczają atoli, że niezadługo książę będzie musiał pozostać zupełnie w Warcynie i przed wiosną jeszcze rozpocząć długą i stanowczą kurację.

Wiedeń 14-go.—W okręgu Petrowac 11,000 mieszkańców dotkniętych jest klęską głodową. Brak im najpierwszych środków żywności.

Nisz 14-go. — Były minister Marco udaje się w charakterze delegata Serbji do Wiednia, celem przyjęcia udziału w rozprawach kolejowych.

Londyn 14-go.— Śledztwo nie rozjaśniło dotąd dlaczego Szossa strzelał do księdza katolickiego w kościele św. Piotra. Sądzą, że Szossa chciał się zemścić na księdzu, ponieważ ten napisał kiedyś broszurę przeciwko socjalizmowi. Szossa nie był pijanym, popełniając przestępstwo.

Londyn 14-go. — Berliński korespondent *Timesa* dowiaduje się z najlepszego źródła, że sfery rządowe Niemiec nie są zupełnie zadowolone z obecnego stanu polityki. Pomimo uspokajających zapewnień z Petersburga, pomiędzy Niemcami i Rosją wciąż jeszcze tkwią usposobienia niekorzystne, jako też nie istnieje bynajmniej porozumienie pomiędzy obydwoma kanclerzami. W Kabulu nic nie wiedzą o poselstwie khana z Merwu do angielskiej kwatery głównej w Afghanistanie. Faizullach-khan, wódz wojsk herackich, został przywabiony do miasta i tam zabitym przez Ayuba. Wojska angielskie w Afghanistanie cierpią wielce skutkiem wypadków śmierci na „pneumonię." Persja zaczyna na serjo myśleć o środkach ostrożności skutkiem kampanji rosyjskiej przeciwko Merwowi. Korpus obserwacyjny ma być ustawionym w Attrek i na granicy Merwy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Peszt 15-go. — Wczoraj zebrał się wielki tłum przed „Narodowym Kasynem" i rzucał kamieniami w szyby. Wojsko otoczyło taras. Kilku burzycieli i policjantów zostało ranionych, 30 zaś aresztowano.

Tyflis 14-go. — We wtorek po 10 miesięcznem zawieszeniu wyszedł znowu na świat dziennik *Obzor*.

Praga 14-go. — W sprawie podatku gruntowego rozpoczęły się znów układy kompromisowe.

Berlin 14-go.—*Pol. Cor.* odpiera energicznie twierdzenia rzymskiego dziennika *Aurora*, że rezultat kroków pojednawczych z kurją zależy wyłącznie od Bismarcka. Dalej zaznacza dziennik, że kanclerz państwa ani wyłącznie, ani nawet przeważnie nie dźwiga odpowiedzialności.

Madryt 14-go.—Lasale, minister robót publicznych, ma objąć wydział spraw zagranicznych. Bezzasadną jest wiadomość, że flota hiszpańska otrzymała rozkaz odpłynięcia do Bosforu. Jeden tylko statek pójdzie do Konstantynopola do dyspozycji miejscowego poselstwa hiszpańskiego.

Wiedeń 14-go. — Węgierski prezes ministrów Tisza i minister komunikacyj Pechy zostali wczoraj przyjęci przez cesarza na specjalnej audjencji. Wspólne konferencje ministrów już się nie odbywają. Pechy udaje się dziś jeszcze do Pesztu, Tiszy pozostaje jeszcze na czas obrad konferencyj w Wiedniu. Wczoraj po południu przybył tu minister Pedakovics.

Warszawska Izba Sądowa.

W wykonaniu postanowień Komitetu do spraw Królestwa Polskiego Najwyżej w d. 6 sierpnia 1876 r. i w d. 2 sierpnia 1879 r. zatwierdzonych, podaje do powszechnej wiadomości: 1) że lista spraw, wniesionych do byłego IX-go Departamentu Rządzącego Senatu od daty jego otwarcia po 1 (13) lipca 1876 r., lecz niewpisanych na wokandy spraw ulegających rozpoznaniu tegoż Departamentu i jego Wydziałów, oraz nieuporządkowanych, po tym czasie, w Warszawskiej Izbie Sądowej, znajduje się w Kancelarji 2-go Departamentu Cywilnego Warszawskiej Izby Sądowej do przejrzenia codziennie od godziny 1-ej do 3-ej po południu, z wyłączeniem dni świątecznych i galowych; 2) że jeżeli która ze spraw w pomienionej liście zamieszczonych nie będzie, po dzień 1 (13) stycznia 1881 roku, wpisaną na wokandy spraw, ulegających rozpoznaniu Warszawskiej Izby Sądowej w porządku dawnego postępowania sądowego, to skarga wniesiona do byłego IX-go Departamentu Rządzącego Senatu utraci swój skutek, i 3) że po upływie pomienionego terminu Warszawska Izba Sądowa wyda decyzję stanowiącą umorzenie i zreponowanie tychże spraw, w rzeczonej liście wymienionych, które nie będą wniesionemi na jej wokandy, oraz że decyzje takie Izby Sądowej będą ostatecznemi.

Prezes 2-go Departamentu Cywilnego,
(podpisano) *Rogoziński.*
Sekretarz (podpisano) *Chyliczkowski.*
2—6 —?3732—

Artykuł nadesłany.

Z przyjemnością przychodzi mi zaznaczyć fakt, jaki mi się zdarzył w dniu onegdajszym, a który do rzadkich w czasach dzisiejszych zaliczyć można. Otóż, przyjechawszy do Warszawy i mając do załatwienia kupno listów zastawnych, przypadkiem zaszedłem pierwszy raz do kantoru wekslu i interesów bankierskich p. Emanuela Edelstein, przy ulicy Senatorskiej nr 22, wprost kościoła św. Antoniego. Wszedłszy zapytałem się o cenę listów zastawnych 5% i zgodziwszy się, wyjąłem pieniądze, a mianowicie: gotówką rs. 200 i dwie paczki z kuponami po rs. 262 kop. 50, co wraz z gotówką miało uczynić rs. 462 kop. 50 i zażądałem za tę sumę listów zastawnych, po kilkakrotnem zapewnieniu, że pieniądze, które dałem są przezemnie przeliczone, i że ani mniej ani więcej tam się nie znajduje. Podczas załatwiania interesu, właściciel kantoru, p. Edelstein, obliczył powtórnie wręczone mu przezemnie pieniądze i zwróciwszy się do mnie powiedział z uśmiechem, że nie chce korzystać z mej nieświadomości i oddał mi przewyżkę nad podaną przezemnie sumę w kwocie rs. 81 kop. 25, która w kuponach się znalazła, a o której ja nie wiedziałem. Chcąc zatem, ażeby czyn taki znalazł jaknajwięcej naśladowców, mam sobie za obowiązek publicznie p. Emanuelowi Edelstein podziękować i zarazem rekomenduję kantor jego każdemu.

Warszawa dnia 14 stycznia 1880 r. — Właściciel dóbr Tur, w łęczyckiém. *Feliks Rudnicki.*
1—1—972

— *Komitet Towarzystwa resursy obywatelskiej* ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w dniu 17 stycznia r. b., t. j. w sobotę o godzinie 9-ej wieczorem, danym będzie w resursie obywatelskiej wieczór tańcujący, dla członków Towarzystwa, ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości, na który bilety wydawane będą w kancelarji resursy w dniu 15 i 16 stycznia r. b., t. j. w czwartek i piątek, od godz. 6 do 9 wieczorem.
—516—3—3

Od Lecznicy I-szej (Niecała Nr 7).

Od dnia 7 stycznia **Dr Erlich Jan** przyjmować będzie w Lecznicy codziennie od godziny 10-tej do 11-tej, z wyjątkiem niedziel — chore z cierpieniami właściwemi kobietom. 6—6—260—

9. Ulica Hr. Berga nr 9.

Zakład Naukowo-Rękodzielniczy

przy S-ce połączonej pracy kobiet

pod kierunkiem Natalji Smolskiej zawiadamia, iż zapis uczennic, stosownie do programu ogłoszonego w nrze 52 *Tygodnika Mód* z r. z., już się rozpoczął, tak na naukę pojedyńczych rękodzieł, jak i całych grup specjalnych przedmiotów w zakres **modniarstwa, gospodarstwa** i **kupiectwa** wchodzących, i że osoby interesowane mogą zapisywać się lub zgłaszać osobiście i listownie po bliższą informację pod powyższym adresem. —402—2—6—

— **Dr Lucjan Koludzki** zamieszkał przy ulicy Ząbkowskiej nr 1a (Praga), przyjmuje chorych do godziny 11-ej zrana i od 3-ej do 4 ej po południu.
—615—1—3—

— **Dr Grodzki**, autor „Poradnika lekarskiego dla mężczyzn“, leczy **ch. sekretne**, jak również **niemoc** miejscową lub ogólną wskutek takowych. *Róg placu św. Aleksandra i ulicy Mokotowskiej nr 23.*
—27497—3—6—

CENY TARGOWE.

(podane przez dom handlowy Stanisława Ostrowskiego i Ski).
Warszawa, dnia 13 stycznia 1880 r.

Odmiana, naprzemian deszcz lub śnieg. — Pomimo lepszych dróg, dowozy na targi nasze nie zwiększają się, wysokie gatunki pszenicy bardzo chętnie kupują, ceny mocne, za świąteczną pszenicę płacono rs. 11 za korzec, średnie i ordynarne gatunki chętnie kupowano, ceny mocniejsze.—Żyto droższe.—Groch znacznie tańszy.—Jęczmień bez zmiany.—Owies od tygodnia do 8 kop. na pudzie droższy.—Koniczyny brak dowozów, ceny nominalne.

Dzisiejsze ceny produktów franko skład kupującego.

Pszenica: pstra za korzec wagi funt. 242, od .— do 7.50; jasno-pstra od 8.50 do 9.00; biała od 9.30 do 9.75; wyborowa od 10.00 do 1[illegible].35; **Żyto:** polskie, wagi 232 od [illegible].50 do 6.90; rosyjskie od 6.30 do 6.85: **Groch:** wagi 262, kuchenny od 7.35 do 7.55; na paszę od 6.30 do 6.55. **Jęczmień:** wagi 202, od 4.70 do 5.30. **Owies:** wagi 142, od 3.20 do 3.50. **Wyka:** wagi 262, od .— do .—. **Rzepak:** wagi 210 od .— do .—. **Rzepik:** wagi 210, od .— do .—. **Koniczyna:** biała, wagi 250, od 50.00 do 65.00. czerwona od 30.00 do 45.00.

CENY ZBOZA

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-terespolskiej.
z dnia 14 stycznia 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	165	175
	średnia	135	155
	ordynaryjna	130	—
Żyto:	wyborowe	113	114
	średnie	107	112
	ordynaryjne	—	—
Jęczmień:	wyborowy	—	—
	średni	90	102
	ordynaryjny	—	—
Owies:	wyborowy	95	98
	średni	87	92
	ordynaryjny	—	—
Groch:		90	110
	średni	—	—
Gryka:		80	90
Kasza jaglana:	wyborowa	—	—
	średnia	112	130
	ordynaryjna	—	—

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 15 stycznia.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.16[4], garniec rs. 2.33.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 10 c. 2 — Dziś rano zimna st. 4 w południe zimna st. 2.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd, d. 13 Stycznia 1880 r.

Grossnig Herminia, ob. z Jass: Schuhart Jan, kupiec z Brześcia: Orsetti Aleksander, ob. z Oporowa; Wolter Henryk, kupiec z Wiednia; Skriwan Otton, fabrykant z Wiednia; Lecur Markus, fabrykant z Brześcia: Wiszniewski, ob. z Elizawedgradu; Romocki Stefan, ob. z Lutomirska; Segal Izaak, kupiec z Berlina; Beer Jan, kupiec z Frankfurtu n. M.; Meniżyński Witold, ob. z Janowa; de Mobeż August, nauczyciel z Białostoku; Krasnik Zofia, żona as. koleg. z Białostoku; Trochimowski Michał, dymis. kornet z Białostoku.

Przyjazd, d. 14 Stycznia 1880 r.

Skrzyński Kazimierz, ob. z Krakowa: Zang Piotr, komisant handlowy z Drezna; Komar Władysław, ob. z Kowna; Olszewski Michał, koniuszy z Lwowa; Hr. Poletyłło Witold, ob. z Lublina; Śliwiński Władysław, ob. z Swiniar; Schött Alfred, fabrykant z Berlina; Brzeziński Witold, ob. z Bełzic; Jacobs Ludwik, inżynier z Brukselli; Wroński, dr. radca kol. z Siedlec; Lindley Wiliam, ob. z Berlina; Wessel Mieczysław, ob. z Żyżyna; Kuzmin, jenerał lejtnant z Siedlec: Szlesser Henryk, kupiec z Ozorkowa; Hr. Krasiński Józef, ob. z Radziejowic; Tepłow Aleksander: asesor koleg. z Kalisza; Neidik Mikołaj, radca dworu z Kowna; Pahl Adolf, kupiec z Wrocławia; Gauger Berta, córka rzecz. radcy stanu z Wiednia; Sulerzyska Helena, żona kapitalisty z Torunia.

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 16 t. j. w Piątek: Zupa z kaszy perłowej ze śmietaną, potrawa z drobiu, kartofle; makaron z serem na post.

Na śniadanie i kolację herbata z bułką, szklanka po kop. 3.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Hugonoci** (ab. A nr 1).
Jutro: **Antoniusz i Kleopatra** (abonament B nr 1).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Montjoye.**

Wystawa Obrazów

w salonie sztuk pięknych

Józefa Ungra,

otwarta codziennie. — Niecała, dom hr Krasińskiego. 48—0—22669—

ŚLIZGAWKA

Warszawskiego Rzecznego Jacht-Klubu w Ogrodzie Saskim.

W Sobotę dnia 5 (17) Stycznia 1880 roku, wielka illuminacja 1,000 latarek i 34 reflektory, a grot z lodu, będzie oświetlony bengalskiemi ogniami; każdy przybywający na ślizgawkę otrzyma pochodnię, którą ma prawo zatrzymać sobie (wartość której summa przez się wynosi 25 kop.). —Cena wejścia kop. 50, dzieci płacą połowę, początek o godzinie 7-ej wieczorem. W razie niepogody lub mrozu więcej jak 10° stopni, Illuminacja odłożona będzie do Wtorku, to jest do dnia 8 (20) Stycza 1880 roku. к—1004— 1—2

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem i patentem, ma czas wolny do udzielania lekcyj. — Wiadomość na ulicy Szkolnej Nr 4 domu, mieszkania Nr 9.—Tamże mogą znaleźć pomieszczenie Panienki, którym się zapewnia opieka i pomoc w naukach. к—917—1 –2

2 Uczniowie,

znający język niemiecki lub francuzki, znajdą zaraz pomieszczenie

w Magazynie A. Włodkowskiego.

Czysta Nr 6.
к—1012—1—2

Poszukuję się do Składów W-go **Bogusława Przybylskiego** parę tysięcy

Sążni Drzewa.

Reflektanci raczą się zgłaszać do kantoru, przy ulicy **Widok Nr 7a**, lub też **Okopowa Nr 3.** к—636—3—3

Nauczycielka

posiadająca patenta z muzyki i rysunku, życzy sobie znaleść lekcje na godziny w domach prywatnych i na pensji.

Wiadomość od godziny 10-tej do 12-tej z rana, przy ulicy **Mokotowskiej pod Nr 6, na 1-szem piętrze.** к—212— 3—3

PIANISTA,

znany z dobrego grania, przyjmuje zamówienia na wieczory i wesela ze skrzypcami lub bez, za umiarkowane honorarjum.—Ulica Chłodna Nr 56, mieszkania 12, drugie piętro.
к—933—1—5

Potrzebną jest

SKLEPOWA

do sprzedaży pieczywa, z kaucją. — Wiadomość: ulica Długa Nr 32, w piekarni.
к—917—1—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania

DOM,

w gub. Siedleckiej, pow. Sokołowskim, w części murowany, a w części drewniany, o 20 kilku pokojach, z ogrodem fruktowym i warzywnym, odpowiedni na rezydencję: dla kapitalistów, ogrodników lub przemysłowców. Cena 4,600 rs.—Wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego. к—991—1—4

KRAWATY!

Paryzkie! nadeszły w wielkim wyborze do Składu Płótna i Bielizny **Władysława Strakacz,** Miodowa Nr 11, dom Barona Lesser.
—22250—4—4

Za rs. 60.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania Garnitur Mebli orzechowych, nowego fasonu. — Nowy-Świat Nr 23, wiadomość w Kantorze wynajmu Powozów. D—838— 2—3

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia 1880 r.

Sklep narożny

z dwoma pokojami, kuchnią, komórką i piwnicą, przy ulicy Aleksandrja Nr 21, obok szpitala dziecinnego, wiadomość u stróża.
D2—3—826—



Do sprzedania

Fortepian

o 6-ciu oktawach, orzechowy, krótkiego fasonu, za przystępną cenę.—Wiadomość przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr 2, w ostatniem podwórzu, na 1-szem piętrze, mieszkania Nr 23. D—1032— 1—3

AKUSZERKA P. MÉDALIS,

przyjmuje **Osoby** życzące sobie odbyć słabość.—W osobnym pokoju za opłatą **rs. 15,** z umieszczeniem dziecka.—Opieka sumienna i najściślejsza **dyskrecja się zapewnia.**— Ulica **Podwal Nr 30.** D6—6—387—

Akuszerka W. N.

Nowolipie Nr 16, vis-à-vis skweru, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, przyjezdne i tutejsze, za opłatą w osobnym pokoju rs. 12, we wspólnym rs. 6 z umieszczeniem dziecka. D4—6—515—

POKÓJ

do najęcia, na Wprost Komory Celnej. — Chmielna Nr 40, mieszk. 19. Pokój obszerny, ciepły, z usługą i samowarem rs. 12 na miesiąc. D—835— 2—3

Trzy Pokoje,

umeblowane, w każdej chwili do wynajęcia na Krak.-Przedm.—Wiadomość w Redakcji Kurjera Porannego. D—760— 2—3

Dwa Pokoje

z przedpokojem są do wynajęcia zaraz, mogą być z meblami.—Wiadomość: Tłomackie Nr 6, w Drukarni Tomaszewskiego. D2—3—819—

Dwa Pokoje,

ładnie umeblowane, przy niemieckiej familji, zaraz do wynajęcia. — Wspólna Nr 32, stróż wskaże. D2—2—751—

Znaleziono

w Cukierni Kozłowskiego, pewną kwotę pieniędzy, którą za udowodnieniem i zwrotem kosztów ogłoszenia odebrać można od właściciela tejże Cukierni, Nowy-Świat Nr 67.
D—712—3—3

Potrzebną jest

BONA

Niemka, z dobremi świadectwami, na ulicę Aleksandrja Nr 12, do państwa Muklanowicz.
D—1019— 1—3

OSOBA

w średnim wieku, z wyższem wykształceniem, mówiąca po francuzku i niemiecku, życzy sobie przyjąć miejsce do towarzystwa, lub zastąpienia matki małym dzieciom, w Warszawie lub na prowincji.—Adresy zostawiać proszę w Redakcji Kurjera, pod Nr 30 lit. A. K.
D1—3—956—

Potrzebną jest zaraz

OSOBA

pewna, którаby chodziła po domach z towarem lekkim i eleganckim, płatna od sztuki sprzedanej, interes korzystny; oraz Panna szyjąca pięknie bieliznę na maszynie Singera.—Oboźna Nr 6, mieszkania 6. D1—3—978—

Osoba Młoda

z wyższym wykształceniem i dobrą konwersacją niemiecką, pragnie zajęcia. — Bliższa wiadomość: ulica Nowogrodzka Nr 33, mieszkania Nr 4, od godziny 9-tej do 1-szej.
D3—3—604—

Korzystny interes!

Z powodu koniecznego wyjazdu do odstąpienia każdego czasu **Dystrybucja** połączona z galanterją, na jednej z pryncypalnych ulic, na której jedyny tego rodzaju Sklep egzystuje. — Wiadomość w Kiosku, róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia.
D—926— 1—3

Ktoby miał do zbycia

Kassę ogniotrwałą,

raczy pozostawić adres w Redakcji Kurjera, na pół „tanio" D—911— 1—3

Natychmiastowa dostawa

Węgli Kamiennych i Drzewa,

można zamówić

u J. S. Politur.

Róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Aleksandrji Nr 16. D—988— 1—3

Na dobrą hipotekę dóbr, kupionych więcej jak za 200,000 rs., potrzebny

Kapitał rs. 10,000.

Mający chęć wypożyczenia, raczy podać warunki między 2-gą a 4-tą.—Ulica Wierzbowa Nr 6, Hotel Angielski, w oficynie, druga sień, mieszkania 9. D—981— 1—1

Do sprzedania

SZAL

prawdziwy turecki, biały, ze szlakami, za rs. 75. — Królewska Nr 6, w oficynie, na 1-szem piętrze pod Nrem 5. D—913— 1—3

Jest do sprzedania za **rs. 45**

Suknia jasna Jedwabna,

koloru chamois, raz tylko użyta.—Rymarska Nr 3, wprost Lessera. Szwajcar wskaże, od godz. 11-tej do 3-ciej. D—974— 1—3

Suknia Ślubna

Atłasowa,

do sprzedania, na osobę wzrostu wyższego, i Futro męzkie, piżmowcowe, w dobrym stanie.—Ulica Bracka Nr 17, mieszkania Nr 11, w podwórzu. D—919— 1—3

Jest do odstąpienia

PIANINO

czarne, palisandrowe, z całym blatem o 7 oktawach, fabryki (Giovanni, Di dio), nadworny fabrykant króla saskiego w Berlinie.—Wiadomość ulica Miodowa Nr 3, pałac Grabowskiego, stróż wskaże. D—930—1—1

Lodownie pokojowe

(przenośne).—Ktoby miał do zbycia raczy się zgłosić do piwnicy Kowieńskiej, (ulica Kozia Nr 1), gdzie uskutecznia się sprzedaż,

Różnego piwa butelkowego.

D—958—1—3

Do wydzierżawienia od Ś-go Jana 1880 r., na bardzo korzystnych warunkach dobra

Męcka Wola

z folwarkiem **Trzebiczno**, pomiędzy miastem Zduńską Wolą, a Sieradzem położone; 250 korcy wysiewu oziminy, ziemia dobra, łąki wystarczające, pałac, park, stawy zarybione, opał miejscowy, gorzelnia, młyn, ceny zboża wyższe od warszawskich.—Zgłaszać się listownie lub osobiście do głównego zarządu dóbr **Wojsławickich**, w Nerze, przez Gostków, **pod Łęczycą.** D—947—1—2

ESSENCJA OCTOWA.

Handlującym odstępuje się rabat.

Znakomita oszczędność tego powszechnie używanego produktu. Butelka essencji wagi 2 funty, rozcieńczona wodą, daje 20 do 30 kwart (stosownie do tęgości) wyborowego octu; osoby zwłaszcza na wsi zamieszkałe, pozbawione octu, na każde zawołanie mają w essencji tej nadzwyczajną dogodność.

Cena Essencji zwyczajnej białej i brunatnej
$^1/_1$ butelki rs. 1 kop. 50, $^1/_2$ but. 80 kop., $^1/_4$ but. 45 kop.

Cena Esssencji Estragonowej i czerwonej winnej
$^1/_1$ butelki rs. 1 kop. 75, $^1/_2$ but. 90 kop., $^1/_4$ but. 50 kop.

SKŁAD GŁÓWNY
w Kantorze Komisowo-Ekspedycyjnym
Stuermera et Comp.

ulica Marszałkowska Nr 57.

KOPJA ŚWIADECTWA

Pracowni Chemicznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

„Essencja octu panów Stuermer et Comp., jest bardzo stężonym wodnym roztworem kwasu octowego i niewielkiej ilości materyj ekstraktowych barwiących, nie zawiera nawet śladów szkodliwych kwasów mineralnych lub substancyj metalicznych."

(podpisano) **N. Milicer.**
Mag. Nauk przyrodn.

Handlującym odstępuje się rabat.
K—880—1—6

Handlującym odstępuje się rabat.

Mam zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności, iż z dniem 13 Stycznia t. r., przy Handlu moim, li tylko towarów kolonjalnych, egzystujący od lat pięciu przy ulicy Tamka i Aleksandrja Nr 4, otworzyłem sprzedaż wszelkiego rodzaju

Win, Wódek, Porteru i Piwa,

a ciesząc się dotychczas zaufaniem i względami Szanownej Publiczności i nadal polecam się jej względom.

Z szacunkiem
—759—1—2 **Adolf Langowski.**

Nowo-otworzony

ZAKŁAD GASTRONOMICZNY,

wydaje

Obiady gospodarskie

po kop. 60.

Krakowskie-Przedmieście, obok pałacu Namiestnikowskiego i kościoła Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P.

Z czem poleca się **R. LEON,**
K—687—3—6 dawniej w hotelu Polskim.

Zakład Restauracyjny

na placu Teatralnym Nr 7, na 1-m piętrze, składający się z 20 dużych pokoi, elegancko umeblowanych, z fortepianami, z których połowa może być zamawiana na liczniejsze zebrania osób, a mianowicie na wesela w ciągu karnawału.—Potrawy nader przystępne w cenie, a z konfortem wydane.—Piwnice zaopatrzone w dobór wszelkich win, po cenach handlowych.—Również przyjmuje się zamówienia do domów z całym serwisem. Z czem się poleca Szanownej Publiczności

K—256—6—6 **S. Zięciakiewicz.**

OSOBA

moralnego prowadzenia, mogąca pożyczyć paręset rubli, może mieć u wdowca dzietnego mieszkanie i życie w procencie. — Adres pod literami P. M., proszę złożyć w tejże Redakcji.
D2—2—756—

Osoba

posiadająca patent Instytutu Muzycznego na Nauczycielkę śpiewu solowego, udziela lekcyj u siebie i na mieście po umiarkowanej cenie. Tamże jest **pomieszczenie** ze wszelkiemi wygodami dla panienki uczęszczającej do zakładu naukowego, na żądanie może być i fortepian.—Wiadomość przy ulicy Złotej Nr 10, u stróża. D—778 2—3

UCZEŃ

lat 14—16 mający (z prowincji), zaraz znajdzie pomieszczenie w Handlu S. Dąbkowskiego, Chłodna Nr 38. D2—2—747—

Młoda Francuzka (Szwajcarka) posiadająca dyplom z ukończenia szkoły wyższej poszukuje miejsca

BONY

od 1-go Lutego.—Osoby interesowane zechcą się zgłosić na ulicę Wiejską Nr 1, mieszkania Nr 5. D—780—2—3

OSOBA

utrzymująca Kawiarnię i Sklep Wiktuałów, poszukuje spółki z funduszem niewielkim.—Wiadomość w sklepie wiktuałów, ulica Żórawia Nr 1. D2—3—748—

Do najęcia w każdym czasie

Pokój

z meblami lub bez, z opałem i usługą, dla osoby płci żeńskiej.—Ulica Królewska Nr 41, mieszkania 21, od 11 rano do 7 wieczorem.
D2—3—874—

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy .	6	— r.	9	30 w
Osobowy 3 klasy . .	11	12 r.	6	05 w
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy . .	9	10 w.	7	30 r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy . .	6	50 r.	10	28 w.
Kurjerski 2 klasy . .	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy . .	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy . .	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy.	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy . .	9	30 r.	7	33 w
Osobowy 3 klasy . .	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy . .	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń. .	12	55 p.	10	— r

Ekonom

ze świadectwem energicznego zarządu większym folwarkiem, żonaty, potrzebny pod Warszawą. — Zgłaszać się, Warszawa, Rymarska Nr 2, do Rządcy domu. K—524—5—6

Do księgarni **Gustawa Sennewalda** przy ulicy Miodowej Nr 4, potrzebny jest

UCZEŃ.

Warunkami koniecznemi przyjęcia są: Religja chrześcijańska, wykształcenie elementarne cztero-klassowe, znajomość oprócz **polskiego**, języka **niemieckiego**, czytelne pismo. K3—3—708—

Osoba

w wieku, mająca 1000 rs. i więcej, **zaraz może znaleść w procencie** od tej summy całkowite utrzymanie, na wsi, na folwarku od kolei odległym 7 wiorst, po szosie.—Adres Łowicz pod lit. H. Ł. poste restante.
K—188—6—6

Młody Człowiek,

znający języki: Polski, Francuzki, Niemiecki, Angielski i nieco Rossyjskiego, mogący w nich także korrespondować, życzy sobie jakiego odpowiedniego miejsca, Subjekta, Tłomacza, lub coś innego.—Adresy zostawiać można pod lit. H. K. w Redakcji Kurjera Warszawskiego.
K3—3—650—

Kantor Wekslu
Ludwika Lewity,

przy rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej, przyjmuje za umiarkowaną prowizją talony od 5%

Rossyjskiej pożyczki Premjowej z r. 1864,

dla wyjednania nowych kuponów.
K3—6—715—

Fabryka Wyrobów Ślusarskich, Drzwiczek chermetycznych i wszelkich przyborów piecowych i kuchennych.

GUSTAWA SZTARK.

Ulica Hoża Nr 24 nowy.

Dla dogodności JW., WW. Panów obywateli i budowniczych otworzyłem

SKLEP SWOICH WYROBÓW

przy ulicy Nowy-Świat Nr 21.

i polecam: **drzwiczki hermetyczne** od najprostszych do najwykwintniejszych, **kominki** lane zwyczajne i ozdobne, **przybory kuchenne, wentylatory i Duszniki** ścienne. — Przyjmuje wszelkie obstalunki w sklepie, jako też i w fabryce, które to z największą akuratnością wykonywać będę.

Z uszanowaniem **G. Sztark.**
4—24 — 24533 — K

Ważne dla W. P. posiadaczy Gorzelni!

Praktycznie wykwalifikowany i posiadający chlubne dowody **gorzelnik**, podejmuje się za stósownem wynagrodzeniem, w gorzelniach gdzie wydatki są niezadawalniające, takowe podnieść przy oszczędności 30% opału.—Adress W. S. Nr 15, w Puławach, gub. Lubelska. D—969—1—1

Nagrody rs. 10.

Dubeltówkę systemu Lankastra, dziwer biały, garnitur przy osadzie z kości słoniowej, wyrobu fabryki Lebieda w Pradze, w pudełku płótnem krytem, zgubiono w dniu 11 Stycznia r. b., w powrocie z lasów dóbr Białołęka, przez Pragę, Most, ulicami Świętojańską, Freta, Zakroczymską. — Znalazca raczy za powyższem wynagrodzeniem zwrócić przy ulicy Zielnej Nr domu 26, mieszkania Nr 5.
D—967—1—3

KANTOR KOMISSOWY

pod firmą

„Sala Licytacyjna Prywatna."

zawiadamia, że w **Piątek** d. 4 (16) Stycznia 1880 r., odbywać się będzie w tejże sali sprzedaż: **futer, ubiorów męzkich i damskich, zegarków, przez publiczną licytację.**

W Sali jest do sprzedania: **Komoda i Żardinierka** z bronzami i marmurowemi blatami, antyk; **Mundur** galowy sądowy VIII klasy, **Maszyna** do szycia rękawiczek i **Maszyna** do robienia pończoch.

Domy, Place i Majątki Ziemski do sprzedania.

Sala potrzebuje obówia męzkiego.

Sala otwarta w dni powszednie od godz. 8 do 4 po południu, w Niedziele i Święta od 12 do 3 po południu.—**Wejście bezpłatne!!** к—879—2—2

Zupełna Wyprzedaż Detaliczna po cenach Fabrycznych,

całego zapasu Towarów Bławatnych, znajdujących się w naszym Składzie hurtowym, a mianowicie: **Materji jedwabnych czarnych i kolorowych, Aksamitów, Welwetów, Atłaaów, Kaszmirów, Materjałów czarnych** na Szuby i Paltociki, **Beży, Szewiotów i Brokatelі** na meble.

Piotr Mayzel & Leon Bernhardt,

Nr 28. Plac Resursy Kupieckiej Nr 28,

dom W-go Chudzyńskiego, w bramie na prawo.

Uwaga. Wszystkie powyżej wymienione Towary sprzedawane będą **częściowo (na łokcie), codziennie** z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych, **od godziny 9 rano.** к—182—5—12

Nowa Łaźnia parowa i Wanny,

przy ulicy Czerniakowskiej Nr 62,

otwarte zostały dla Publiczności.

Ceny:

Ogólna Łaźnia po kop. 6.	**Osobowa Łaźnia rs. 1.**
„ „ „ **12.**	**Wanny . . . po kop. 40.**
„ „ „ **50.**	**Abonament . . „ 30.**

W krótce otwarte będą także Łaźnie osobowe i Wanny tańsze.

к—705—3—6

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego

Przędzalni bawełny, tkalni i blecharni

„ZAWIERCIE,"

podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 1-m Stycznia 1880 r., otwarty został przy ulicy Nalewki Nr 6, Skład główny towarów białych i drukowanych w Zakładach fabrycznych Towarzystwa Akcyjnego wyrabianych i że w Składzie tym uskutecznianą będzie sprzedaż po cenach fabrycznych. к—521—3—3



Prawdziwa

MĄCZKA MLECZNA NESTLE'A

Cena PUSZKI MĄCZKI Rs. 1.

DO KARMIENIA DZIECI,

używana przez Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie,

oraz

Mleko Szwajcarskie

ZGĘSZCZONE

NESTLE'A.

Cena PUSZKI MLEKA kop. 75. | **Cena PUSZKI MLEKA kop. 75.**

Składy w Warszawie: u PP. J. Mrozowskiego, W. A. Zeuschner'a, A. F. Galleg'o, L. Spiess'a i Syna, K. Sierzputowskiego, H. Welt'a, Feliksa Sztegnera, (Apt. Dworu J. C. Kr. M.), L. Ziemińskiego, H. Kucharzewskiego, Adolfa Schmidt'a, Braci Wróbel, Sowińskiego i Szulca, oraz we wszystkich aptekach w Warszawie i na prowincji.

Reprezentant na Warszawę i Królestwo Polskie

A. Galewski

w Warszawie, ulica Elektoralna Nr 31.

Główny Agent na Cesarstwo Rossyjskie: *Александръ Венцель*

Upraszam Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na to, że za prawdziwość tych tylko puszek zaręczam, które są zaopatrzone w stempel niebieski i podpis pana **Aleksandra Wenzel,** Generalnego Agenta mojego na Rossję.

—12—2002— **Henri Nestlé, Vevey (Szwajcarja).**

W nowo urządzonym lokalu

hrabiów **Bromirskich**

udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu jakoteż po domach prywanych i pensjach, również osoby bez względu na wiek, to jest do lat 50-ciu, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku, sposobem najkrótszym wyucza w 20-tu kilku lekcjach 6-ciu tańców, najpotrzebniejszych. Ulica Mazowiecka Nr 6.

P. Śliżyński.

—765-1—1

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 10 (22) Stycznia r. b., o godzinie 11 rano, w Biurze Statystycznem Kancelarji Warszawskiej Izby Sądowej. w Gmachu po b. Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, przy ulicy Długiej Nr 591, sprzedane będą przez publiczną licytację papiery przeznaczone do zniszczenia w ilości około 100 pudów.

Licytacja zacznie się od 2 rs. **za jeden pud papieru.**

Mający chęć licytowania obowiązani będą złożyć kaucję w ilości 50 rs. w gotowiźnie.

O innych warunkach licytacji można powziąść bliższą wiadomość w kancellarji rzeczonego Biura. 2—3 — 790 —к

Kostjumy i Domina

różnych narodowości i charakterystyczne, przygotowane w znacznym wyborze, wynajmuje i sprzedaje po cenach nader przystępnych, wprost filarów Teatralnych, ulica Wierzbowa Nr 3. к2—3—849—



MAGAZYN

Mebli

NOWYCH I UŻYWANYCH

przy ulicy **Marszałkowskiej Nr 63** w domu z Hr. Kwileckich Zawisza.

Posiada znaczny dobór mebli krajowych i zagranicznych, skromnych i wykwintnych. — **Przyjmuje** obstalunki tapicerskie i stolarskie.—**Kupuje i zamienia** mało używane, **wynajmuje i urządza** całe apartamenta—za dobroć wyrobu poręcza swą firmą

ZAŁĘSKI & Com.

3—0 — 117 —к

Kollegium Kościelne

Ewangelicko-Reformowane Warszawskie zawiadamia, że w dniu 15 b. m. i r., o godzinie 5-tej po południu, odbędzie się kwartalne posiedzenie Członków Zboru. к3—3—568—

Leśniczy

ze świadectwem umiejętnego prowadzenia Szkółek i Siewów, potrzebny do Dóbr pod Warszawą. — Zgłaszać się Warszawa, Rymarska Nr 2, do Rządcy domu. к—523—3—6

Lekcje Tańca.

udzielam po domach prywatnych i u siebie, róg ulicy Mostowej vis á vis Kościoła św. Ducha Nr 24, drugie piętro.

Artysta Baletu **R. Chronowski.**

к—633—4—10

Dla Pań Modniarek!

100 Bukietów i Gierland za 50 rs.

starannie odrobionych, do nabycia. — **Ulica Wspólna Nr 23,** w oficynie na parterze Nr 1. D1—3—1018—

Cukiernia

JÓZEFA BOROWSKIEGO,

róg Senatorskiej i Podwala.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **Cukiernia** rzeczona istniejąca dotąd pod firmą J. Wawro i Comp., z dniem 1-m Stycznia 1880 roku, przeszła na wyłączną moją własność. Polecając się przeto dalszym względom Szanownej Publiczności, dołożę wszelkich starań, aby artykuły wychodzące z mego Zakładu, odznaczały się doskonałym wyrobem, smakiem, gustem i możliwie przystępną ceną. Nadmieniam, iż oprócz ciast i wszelkich artykułów cukierniczych, są codziennie **Placki** orzechowe i waniliowe a wyjątkowo **Placek z serem,** żądany przez amatorów tego przysmaku. Codziennie **Pączki i Faworki** odznaczające się smakiem i lekkością.

Józef Borowski.

к3—6—346—

OSTRYCI

Holsntynskie Ostendzkie, codziennie świeże, otrzymuje Skład **Antoniego Stępkowskiego.**—Wierzbowa Nr 5/473c. 20696

Do upiększenia twarzy Kosmetyk w płynie

EAU DELYS DE LOHSE

lepszy i skuteczniejszy od wszelkich tak zwanych pudrów mokrych lub w płynie, spędza piegi i liszaje, zapobiega zmarszczkom, bieli i udelikatnia płeć.

Cena za flaszkę mniejszą rs. 1 kop. 56.

„ „ „ dużą podwójną rs. 2 kop. 70.

Skład Główny w PERFUMERJI

Aleksandra KOCHA

w WARSZAWIE,

Nowo-Senatorska Nr 4.

1—12 — 735 —к

Potrzebne są

P A N N Y

do Kwiatów, podręczne i do nauki, na przychodnie i zewszystkiem. —Ulica Zielna Nr 7a mieszkania Nr 12. D3—3—602—

Jest zaraz do wynajęcia

POKÓJ

z meblami.—Wiadomość ulica Rymarska Nr 14 nowy, u stróża. D—986— 1—2

Każdego czasu do najęcia

Trzy Pokoje,

z przedpokojem, kuchnią, passażem, spiżarką, wygódką, wodociągiem i zlewem. — Nowy-Świat Nr 28, drugie piętro, stróż wskaże. к2—3—848—

Z dniem 15 b. m., otwartym zostaje

ZAKŁAD RESTAURACYJNY

w nowo-wzniesionym hotelu Brühlowskim,

przy ulicy Hr. Kotzebue, vis-à-vis ogrodu Saskiego.

Zakład wymieniony, urządzony został z wszelkim komfortem i elegancją; przedewszystkiem uwzględnione będą wszelkie wymagania Szanownych gości. — Od 15-go b. m., wydawane będą śniadania, obiady i kolacje **à la carte,** przyjmowane będą również wszelkie zamówienia tak w Restauracji jakoteż i na miasto.

Codziennie wydawane będą **od godz. 2-ej do 5-ej obiady po rs. 1.**

Oddzielne gabinety urządzone z możliwą elegancją i wygodą.

Usługa sumienna i prędka.

Wina i trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach.

Staraniem niżej podpisanego będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom JJWW. i WW-ch Panów, którzy Zakład ten zwiedzać raczą, a polecając się ich łaskawym względom, pozostaje z szacunkiem

Piotr Soliński.

к—882—2—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Января 1880 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner

Patrz Dodatek